25 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 109. Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 18 grudnia 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86



Piękna panorama odzyskanych w Jaworzynie szczytów górskich: Murań, Hawrań i w dali Lodowy.

Działki i nowe budynki z parcelacji
dla osadników na Podolu.

Na terenie województwa tarnopolskiego przystąpiono do dalszej parcelacji rządowej w pięciu miejscowościach. Powstaną z parcelacji nowe osady na działkach 5 — 7 hektarowych, **razem 130 osad.**

W związku z tym Urząd Wojewódzki tarnopolski ogłosił publiczny przetarg na wykonanie budynków, studzien, kompletów stolarskich i innych materiałów budowlanych, które mają być dostarczone do budowy budynków dla osadników.

Nowe osady powstaną z majątków: **Gródek** w powiecie zaleszczyckim (31 osad); **Oleksińce** w powiecie borszczowskim (12 osad); **Kalne** w powiecie brzeżańskim (30 osad); **Pletenice** w powiecie przemyślańskim (20 osad); **Sieńków-Stanim** w powiecie radziechowskim (37 osad).

Osadnicy otrzymają gotowe działki wraz z budynkami od razu do zamieszkania. Termin wykonania robót naznaczono do 15 lipca 1939, czyli **osadnicy będą mogli objąć działki i budynki w drugiej połowie przyszłego roku.**



Moment wręczenia sztandaru pułkowi artylerii w Złoczowie przez generała w s. s. Walerego Mariańskiego. Obok stoi proboszcz wojskowy ks. Kristen.

Doniosłe postulaty społeczne i gospodarcze
powiatu czortkowskiego.
Dalsze uaktywnienie organizacyj polskich.

W Czortkowie odbył się walny zjazd Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego P. O. S. W zjeździe wzięło udział około 500 osób reprezentujących całe społeczeństwo polskie i wszystkie organizacje powiatu czortkowskiego. Na zjeździe obecny był starosta **Wasiewicz.**

Po przemówieniu przewodniczącego zjazdu inż. **Wojakiewicza** został wygłoszony referat na temat „Rozwój i historia kupiectwa polskiego".

Następnie dyrektor **Grzeszczuk** z Tarnopola przedstawił sprawozdanie działalności Wojewódzkiego Komitetu poczym inż. **Dołęgowski** wygłosił referat przedstawiający **całokształt zagadnień gospodarczych Sekretariatu P. O. S. i podał program na rok 1939.**

W dyskusji jaka się po tym wywiązała poruszano **ciężką sytuację kupiectwa polskiego oraz sprawę przygotowania młodzieży polskiej do zawodu kupieckiego.**

Następnie uchwalono przez aklamację rezolucję domagającą się:

rozbudowy szkolnictwa zawodowego,

taniego kredytu dla kupiectwa, rzemiosła i rolnictwa polskiego,

ochrony kupca polskiego przed konkurencją żywiołów niepolskich,

wydania ustawowego zakazu uprawiania handlu detalicznego przez przedsiębiorstwa uprawiające handel hurtowny,

kredytu na budowę polskich domów handlowych oraz na organizacje polskiego mleczarstwa i zorganizowanie polskiego handlu produktami rolnymi,

prowadzenia obowiązku zaopatrywania się urzędów i instytucyj państwowych i samorządowych u placówek handlowych polskich

ustawowej akcji rewindykacji dusz polskich, powiększenia parafii rzym. kat. oraz preliminowania w budżecie państwowym potrzebnych kwot na cele bezpłatnego kształcenia księży,

zapewnienia dla każdego dziecka polskiego polskiej szkoły przyczym stwierdzono, że szkoły utrakwistyczne wynaradawiają polskie dzieci,

popierania przez Polaków wyłącznie tylko placówek gospodarczych polskich, przyczym odstępstwo od tego jest świadomym naruszeniem interesów polskich,

specjalnej opieki dla Polaków na kresach jako obywateli wyższej klasy,

traktowania spraw zasilenia elementu polskiego na Kresach jako kwestii równorzędnej ze sprawą obrony narodowej i wobec tego wydania zakazu zbierania dodatkowych świadczeń dobrowolnych choćby na najbardziej wzniosłe cele — nałożenia natomiast powszechnego obowiązku — świadczenia na rzecz Funduszu Kresowego, który na tym terenie odgrywa rolę funduszu obrony narodowej.

Następnie odczytano memoriał podpisany przez 23 związki i zrzeszenia rolnicze powiatu czortkowskiego, skierowany do władz i posłów i senatorów województwa tarnopolskiego — w sprawie **fatalnego stanu rolnictwa, kryzysu i nieopłacalności gospodarstw rolnych.**

W memoriale poruszono, że na skutek stale zniżkujących cen produktów rolnych wszystkie gospodarstwa rolne i **całe rolnictwo znalazło się nad przepaścią.** Wszystkie gospodarstwa są deficytowe i nie są w stanie spłacać nawet zapadłych rat i procentów od długów skonwertowanych.

Dla zobrazowania faktycznego stanu rzeczy memoriał przytacza obrazowo porównania: dwa pudełka zapałek przedstawia wartość 1 kg. żyta, para butów 400 kg. żyta, 1 kg. cukru 10 kg. żyta.

Wobec naprowadzonych faktów nie może być mowy o wywiązaniu się rolnictwa z zobowiązań dlatego też wymienione organizacje powzięły **jednomyślną uchwałę zwrócenia się do właściwych władz oraz posłów i senatorów o spowodowanie wydania rozporządzenia, umorzenia długów rolniczych skonwertowanych w Banku Akceptacyjnym.**

Dalej memoriał stwierdza, że ustawa o opłatach przemiałowych wydana na cele podtrzymania cen płodów rolniczych minęła się z celem. Przewidziane z tego tytułu ściągnięcie kwoty około 40 milionów kosztem rolnictwa winno być obrócone na cele wyłącznie rolnicze.

Impreza Harcerzy Lwowskich
w Tuligłowach obok Rudek.

We czwartek dnia 8 bm. wyjechała w powiat rudecki sekcja imprezowa 23. Lwowskiej Drużyny Harcerskiej im. Lisa Kuli oraz kilku członków Ak. Z. P. Z. C. w liczbie 25 osób.

Po przybyciu do Komarna grupa Harczerzy udała się furmankami do wsi Tuligłowy. Tu powitało przybyłych miejscowe nauczycielstwo z kierownikiem szkoły p. Franciszkiem **Mospanem** na czele, oraz niezliczony tłum wiejskiej ludności i dzieciaków.

Ci ostatni z malującą się w oczach bojaźnią i pewnym przejęciem oczekiwali św. Mikołaja, o którego przyjeździe słyszeli...

Po przygotowaniach wstępnych Harcerze rozpoczęli imprezę.

Okolicznościowe przemówienie w imieniu Harcerzy wygłosił p. Wł. **Illuk**, po czym zespół harcerski rewelersów odśpiewał humorystyczne, melodyjne piosenki, po których odbyło się przedstawienie.

W końcu nastąpił najważniejszy punkt programu, przyjście św. Mikołaja. Oblicza zgromadzonych „milusińskich", rekrutujących się przeważnie z najuboższych elementów wsi, rozpromieniły się, gdyż w pontyfikalnych szatach szedł święty w otoczeniu aniołków i diabełków, objuczonych darami, które w liczbie ponad 100 rozdał obecnym dzieciakom. Prócz cukrów i słodyczy rozdzielił bogobojny staruszek mnóstwo odzieży i obuwie oraz wręczył kilka wartościowych książek miejscowej bibliotece.

Po posiłku zabrał głos członek prezydium T. P. Z. Cz. p. Bogdan **Pendzej**, dziękując miejscowej inteligencji za ułatwienie przybyłym wszelkich formalności, po czym przemówił kierownik szkoły p. Franciszek **Mospan**, wyrażając podziękowanie za urządzenie imprezy, która udała się w zupełności.

Harcerze w przeświadczeniu, że spełnili dobry uczynek, propagując słowo polskie i wzmacniając narodowe uczucie wśród ludności; opuścili gocinne progi tej wioski.

Przekazanie sztandaru pułkowi artylerii w Złoczowie.

W Złoczowie odbyła się uroczystość przekazania sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii.

Sztandar ten, jako widomy dowód serdecznych uczuć dla pułku, ufundowało **społeczeństwo powiatów tarnopolskiego, zbaraskiego, zborowskiego, złoczowskiego oraz miast Tarnopola i Złoczowa.**

W przeddzień uroczystości przybył ze Lwowa poczet ze sztandarem i został uroczyście przyjęty przez pułk w obecności przedstawicieli miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Następnego dnia uroczystość zaczęła się polową mszą świętą, odprawioną przez proboszcza wojskowego ks. **Kristena.** Obecni byli reprezentanci władz cywilnych z wojewodą tarnopolskim mgr Malickim oraz starostami tarnopolskim, zborowskim i złoczowskim oraz prezydentem miasta Tarnopola i burmistrzem miasta Złoczowa na czele, przy czym licznie reprezentowane były gminy. Władze wojskowe były licznie reprezentowane z pułkownikiem Dąbkiem na czele. Uroczystej polowej mszy św. słuchały miejscowe oddziały pod bronią, kompania p. p., organizacje P. W. i W. F., poczty sztandarowe Strzelca, Sokoła i P. O. W., Legionistów inwalidów, Związku Oficerów i Podoficerów Rezerwy, Rodziny Wojskowej oraz wszystkich innych organizacyj, istniejących w Złoczowie nadto liczne zebrane miejscowe społeczeństwo polskie.



Dowódca pułku artylerii w Złoczowie wręcza wojewodzie tarnopolskiemu mgr Malickiemu Pamiątkową Odznakę Pułku.

Po mszy odbyło się przekazanie sztandaru przez Komitet Obwodowy, imieniem którego generał w s. s. Walery **Mariański** po krótkim przemówieniu wręczył sztandar dowódcy pułku. Matką chrzestną sztandaru była pani Ludgarda **Garapichowa.** Po wręczeniu sztandaru nastąpiła przysięga pułku na sztandar.

Następnie odbyło się wręczenie Pamiątkowych Odznak Pułku, które otrzymali: p. wojewoda mgr **Malicki,** powiaty **tarnopolski, zbaraski, zborowski, złoczowski,** miasto **Tarnopol,** miasto **Złoczów,** generał w s. s. **Mariański,** b. wojewoda dr Paweł **Garapich,** płk. **Dąbek,** burmistrz Złoczowa p. **Brzezicki** i matka chrzestna sztandaru pani **Garapichowa.**

Następnie odbył się obiad dla całego pułku, w którym wzięli udział wszyscy przedstawiciele władz i delegacje, rodziny kanonierów pułku oraz **uczniowie szkół powszechnych** z **Remizowiec** i **Koropca,** które pozostają pod opieką pułku. W czasie obiadu przemawiali wojewoda mgr **Malicki,** pułkownik **Dąbek,** prezydent Tarnopola p. **Widacki,** dr **Garapich,** przewodniczący Związku Inwalidów ze Zborowa **Zdaniewicz,** pułkownik **Płonka** i wielu innych. Wygłoszone przemówienia były wyrazem mocnych i serdecznych więzów łączących pułk ze społeczeństwem, którego synowie w jego szeregach służą i którego dzieje wojenne związane są ściśle z tymi ziemiami.

Odznaczenie redaktora WSCHOD-u.

Redaktor Prasowej Agencji Informacyjnej **WSCHÓD** i Tygodnika Ilustrowanego **WSCHÓD** p. Stanisław **Zachariasiewicz,** wiceprezes Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo wschodnich we Lwowie, został odznaczony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej **po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi.**

Kurs robót chałupniczych dla dziewcząt w Trembowli.



Z inicjatywy wybitnej działaczki społecznej p. Michaliny **Skwirzyńskiej,** odznaczonej ostatnio Złotym Krzyżem Zasługi, zorganizowano w Trembowli dla ubogich dziewcząt wiejskich kurs robót chałupniczych. Akcję tę subwencjonuje Powiatowy, Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, którego to Komitetu duszą również jest p. Skwirzyńska. Na kursie uczy się wyrabiania z szarego płótna makat, ręczników, kap, sandałów oraz z włóczki rękawiczek. Obok zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia uczestniczki tego kursu, oraz grono pań z p. Skwirzyńską na czele.

Stan zdrowia gen. Paszkiewicza.

Stan zdrowia generała Paszkiewicza z Tarnopola uległ po zabiegach lekarskich znacznej poprawie. Według opinii lekarzy, należy spodziewać się, że gen. Paszkiewicz przed Świętami Bożego Narodzenia opuści szpital wojskowy w Warszawie.

T. S. L. W SIANKACH.

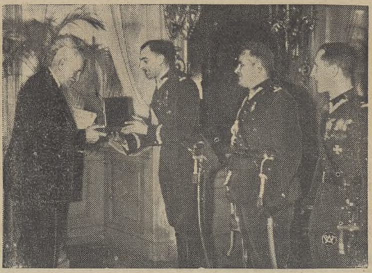
W Siankach odbyło się zebranie obywatelskie dla omówienia spraw organizacyjnych i programu pracy w związku z powstaniem nowego Koła T. S. L. Referat o celach, zadaniach i dorobku pracy oświatowej przedstawił p. **Kowaliszyn,** prezes T. S. L. w Turce. Prezes miejscowego Koła T. S. L. p. **Laskowski wystosował** gorący apel do wpisywania się na członków miejscowej organizacji T. S. L.

PATRONAT OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ RZEMIEŚLNICZĄ I KUPIECKĄ W MIKOŁAJOWIE.

W Mikołajowie nad Dniestrem utworzono Patronat Opieki nad młodzieczą rzemieślniczą i kupiecką, na czele którego stanął jako kurator dyr. p. Kazimierz **Malczewski.** Do Patronatu weszli m. i. ks. **Niepokój,** burmistrz p. **Moschitz,** dyr. **Wajda,** prez. **Żegusławski** i i.



Prezydia Izb Ustawodawczych z Marszałkami płk. Miedzińskim i prof. Makowskim na czele u trumny Józefa Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów.



Szef Gabinetu Wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally wręcza Panu Prezydentowi Mościckiemu odznakę pamiątkową Gabinetu Wojskowego.



ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Małżonka Marszałka Józefa Piłsudskiego obchodziła przed kilku dniami swoje imieniny w ścisłym gronie rodzinnym. Marszałkowa Piłsudska w dniu imienin otrzymała życzenia od szeregu osobistości i organizacyj.

Przez planowość gospodarki do wielkości Polski.

Oczekiwanie i tęsknota za inwestycjami w Małopolsce wschodniej.

Teoretyczne spory o to, czy gospodarka Polski ma być planową, czy też pozostawioną grze sił samoczynnych, nie mają już dziś znaczenia.

Spory te przecięło życie.

Wskazało ono, że planowość gospodarki jest dziś koniecznością. Planowość w gospodarce państwowej nie jest bynajmniej związana z jakimkolwiek ustrojem politycznym.

Wspólną cechą tych planów jest: zaspakajanie jak największej ilości swych potrzeb własnymi środkami i o własnych siłach, podniesienie ogólnego poziomu gospodarczego całego kraju i dobrobytu mas, podniesienie obronności militarnej, wreszcie — ochrona przed wyzyskiem i niewolą gospodarczą.

Na drogę planowej gospodarki państwowej Polska weszła przed dwoma laty, gdy min. Skarbu E. Kwiatkowski przedłożył czteroletni plan inwestycyjny, którego celem była budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Rezultaty podjęcia przez państwo planowego wysiłku gospodarczego okazały się uderzająco: **Polska kroczy dziś na czele wszystkich 22 państw objętych badaniami Ligi Narodów pod względem wzrostu produkcji.**

Na inauguracyjnym posiedzeniu Sejmu w wyczerpującym referacie, inaugurującym dyskusję budżetową p. Wicepremier naszkicował **plan 15-letni inwestycyj państwowych.** Okres ten dzielić się będzie na 5 etapów trzyletnich, w każdym z nich dominować będzie **zaspokojenie jakiejś kapitalnej potrzeby państwowej.**

Okres pierwszy obejmuje lata 1939—42, jego zadaniem naczelnym będzie **rozbudowa potencjonału obronnego państwa.** W okresie drugim ma dominować **zagadnienie komunikacyjne** (drogi lądowe i wodne, koleje i t. p.). W okresie trzecim zaspakajane będą przede wszystkim **potrzeby oświaty i rolnictwa,** w okresie czwartym punkt ciężkości inwestycyj państwowych przeniesie się ku **zagadnieniom urbanizacji i uprzemysłowienia,** wreszcie w okresie piątym ma dominować **zagadnienie struktury i dynamiki gospodarczej w Polsce.**

Nie znaczy to, oczywiście, że potrzeby państwowe, których zaspokojenie ma dominować w trzyletnich okresach późniejszych będą zaniedbane w takichże okresach wcześniejszych. Nie znaczy to np. że wszystkie nasze potrzeby komunikacyjne będą oczekiwać swego zaspokojenia aż do r. 1945 — 48. Potrzeby bieżące w tym okresie **będą napewno zaspakajane.**

Naszkicowany przez p. Wicepremiera 15-letni plan inwestycyjny oznacza jedynie w każdym w 5-ciu trzechleci dana potrzeba państwowa górować będzie nad innymi i na jej zaspokojenie przeznaczać się będzie 60% sum inwestycyjnych.

Wszyscy już dzisiaj rozumiemy, że podstawą prawdziwej i trwałej wielkości Polski jest **planowa gospodarka państwowa oparta o pracę zjednoczenia Narodu.**

Zamieszczając powyższe informacje, które tchną optymizmem w stosunku do całokształtu życia gospodarczego w Polsce, musimy podkreślić, że czytelnicy WSCHOD-u reprezentujący opinię trzech województw południowo-wschodnich, niejednokrotnie w listach do WSCHOD-u wskazują na fakt uwagi godny. Czytelnicy nasi podkreślają, że czytając i wsłuchując się w wiadomości, które wskazują na wielki postęp gospodarczy całego państwa, chcieliby więcej słyszeć o realnych, konkretnych i terminowych planach gospodarczych, a zwłaszcza inwestycyjnych w odniesieniu do terenu Małopolski wschodniej.

Zamieszczając powyższy artykuł uważamy za stosowne przypomnieć i wskazać na ogólną opinię społeczeństwa Małopolski wschodniej, ktora z utęsknieniem wyczekuje tej chwili, kiedy na terenie województw południowo wschodnich będzie realizowany jakiś szeroki plan gospodarczy.

Związek b. Ochotników Armii Polskiej.

Okręgowa odprawa prezesów i wiceprezesów Oddziałów.

Zarząd Okręgu Związku b. Ochotników Armii Polskiej na województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, z siedzibą we Lwowie, zwołał **na niedzielę dnia 18 bm.** do Lwowa prezesów wszystkich Oddziałów Związku na tym terenie na odprawę. Odprawa rozpocznie się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele oo. Dominikanów, po czym nastąpią obrady w sali Federacji P. Z. O. O. przy ul. Chorążczyzny 7. Odprawę zagai prezes Okręgu dr Lesław **Węgrzynowski.** Na porządku dziennym są: sprawa **położenia politycznego Ziemi Czerwieńskiej,** sprawa **wyborów do samorządu** i sprawa **subordynacji w Oddziałach.**

Na odprawie tej zjawić się mają bezwzględnie wszyscy prezesi i wiceprezesi Oddziałów, podporządkowanych Okręgowi.

Pomoc zimowa.

Rozpoczęliśmy akcję pomocy zimowej, posypały się do puszek **pierwsze w tym roku datki.**

Zapewnić egzystencję masom ludzi, którzy, na skutek wad struktury gospodarczej świata, są pozbawieni pracy — to nie jedno z wielu poczynań dobroczynnych, lecz akcja o ogromnym znaczeniu ogólnopaństwowym. Grupa bezrobotnych **stanowi olbrzymi kapitał zawarty w sile ich bezczynnych dziś ramion.** Troskliwe przechowanie tego kapitału w ciągu miesięcy zimowych, by na wiosnę mógł on być wykorzystany produktywnie dla Państwa, jest właśnie zadaniem „Pomocy Zimowej".

W ciągu dwu lat swego istnienia „Pomoc Zimowa" stała się wyrazem **solidarności społecznej,** na której opierać się musi istnienie i potęga Państwa oraz byt i bezpieczeństwo obywatela. Stosunek udziału w tej akcji do posiadanych możliwości stał się probierzem stosunku obywatela do Państwa.

Niestety nie rozumie tego jeszcze duża część społeczeństwa.

W dniu solidarności narodowej w Niemczech w rb. zebrano na pomoc zimową przeszło 15 milionów marek. W zestawieniu z r. ub. stanowi wzrost o 73 procent.

W Polsce wpływy te muszą wzrosnąć też.

Posiadamy wszystkie ku temu dane. **Sytuacja gospodarcza jest lepsza niż w r. ub. ilość osób zatrudnionych znacznie wzrosła. Dochód społeczny się zwiększył.**

Znajdujemy się w dogodniejszej niż w roku ub. sytuacji. Trzeba tylko chcieć, trzeba zrozumieć, że nie jest to dobrowolny datek, lecz **obowiązek obywatelski, wyraz solidarności społecznej.**

Pokażmy, że solidarność społeczna w Polsce jest większa niż w Niemczech.

Odznaczenie dziennikarza.



Dr MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

publicysta i autor szeregu prac naukowych z zakresu historii literatury polskiej, redaktor „Dziennika Polskiego", członek Zrzeszenia Dziennikarzy Polskch Ziem Południowo Wschodnich, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, b. lektor języka polskiego na Uniwersytecie w Rzymie, członek Zarządu Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, członek Komisji historyczno - literackiej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, członek przybrany Towarzystwa Naukowego we Lwowe — został ostatnio odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Z powodu tak zaszczytnego odznaczenia serdeczne gratulacje dr Piszczkowskiemu złożyło Zrzeszenie Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo Wschodnich, którego redaktor dr Piszczkowski jest jednym z założycieli.

Społeczne Komitety Radiofonizacji

w Małopolsce wschodniej.

Zagadnienie radiofonizacji znajduje należyty oddźwięk i zrozumienie w społeczeństwie Małopolski wschodniej. Istnieją tu już intensywne skupienia radiosłuchaczów: **bardzo silne detektorowe wokół Lwowa, który jest obecnie najlepiej zradiofonizowanym miastem Rzeczypospolitej,** posiadają 139 odbiorników na 1.000 mieszkańców, oraz **lampowe w Zagłębiu naftowym Drohobycza i Borysławia, w Tarnopolu, Stanisławowie i Przemyślu.**

W miejscowościach, leżących poza dobrym zasięgiem detektorowym, wokół każdego odbiornika lampowego powstają grupy gromadnych słuchaczy audycyj. To też poszczególne organizacje radiofonizują w miarę, przeważnie skromnych swych możliwości, swe sale i świetlice. Wszystkie te wysiłki były jednak nieskoordynowane, natrafiały na różne przeszkody i nie dawały wyników, odpowiadających, w pracę tę włożonej energii. Ponadto wysoka cena odbiorników, wynosząca przeważnie sto kilkadziesiąt złotych, tamowała niejedne zamiary.

Dopiero z dniem 17 marca 1937, tj. z chwilą powstania **Regionalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju** (SKRK) we Lwowie, o zasięgu terytorialnym na trzy województwa południowo-wschodnie: lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie, akcja radiofonizacji przybiera na sile. Na czele Komitetu stają: dr Stefan **Uhma,** prezes TSL, ks. kan. M. **Rękas,** inicjator Akcji „Radio—Chorym", propagator radiofonizacji szpitali, i inni.

Wkrótce ustalono typ taniego, a może najtańszego w Rzplitej odbiornika bakteryjnego dla świetlic i małych szkół wiejskich (Trójka z akumulatorem, anodówką i materiałem antenowym za 96 zł). Do grudnia tego roku już stokilkadziesiąt takich odbiorników szerzy oświatę i polskie słowo w kresowych świetlicach i szkołach.

Celem żywszego zainteresowania świetlic radiem, odbywa się „konkurs dla świetlic" z nagrodami w postaci odbiorników lampowych.

We wrześniu tego roku Regionalny SKRK bierze udział wraz z Rozgłośnią Lwowską w Targach Wschodnich we Lwowie, urządzając wzorową zradiofonizowaną świetlicę w małym pawilonie w kształcie chaty wiejskiej. (Targi Wschodnie zwiedziło wówczas około 200.000 osób). S. K. R. K. współdziałała również z Rozgłośnią w organizowanych konkursach: „wystaw sklepowych" i „zimowym", oraz w transmisji regionalnej z Przemyśla.

W r. 1938 powstają wojewódzkie Komitety w Tarnopolu i w Stanisławowie. **Komitet tarnopolski** współpracuje z Rozgłośnią Lwowską w organizacji i przeprowadzeniu dwudniowej transmisji z Tarnopola w kwietniu p. n. „Radiowe dni Podola", o dużym znaczeniu propagandowym, oraz transmisji z Zaleszczyk w wrześniu b. r.

Wojewódzki Komitet w Stanisławowie, poza dwudniową transmisją z tego miasta, **rozszerza sieć organizacyjną, tworząc powiatowe i lokalne Komitety na terenie prawie całego Województwa.** W najbliższym czasie jest projektowany kurs przysposobienia radiowego dla delegatów powiatowych oraz uruchomienie składnic tanich odbiorników świetlicowych. Kładzie się tu silną wagę na radiofonizację nie tylko świetlic, lecz i szkół, oraz indywidualną. W województwie tym są czynne następujące Komitety: wojewódzki i miejski w Stanisławowie, powiatowe: w Śniatynie, Kosowie, Żydaczowie, Tłumaczu, Rohatynie, Kołomyi, Stryju, Dolinie, — w organizacji: w Kałuszu, Nadwórnej, Horodence, lokalne: w Skolem, Żurawnie.

Akcja ta rozwija się również w pozostałych województwach. W lwowskim, **Komitet powiatu lwowskiego wespół z Wydziałem Powiatowym zradiofonizował prawie wszystkie szkoły powszechne** w liczbie stukilkunastu, zapoznał z radiem sołtysów wszystkich gmin, oraz ustala dalszą czynność na podstawie przeprowadzonej w swym powiecie ankiety. Wkrótce powstaną będące w organizacji Komitety w Rzeszowie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Gródku Jagiellońskim, Samborze, Chodorowie, — oraz w tarnopolskim: w Kamionce Strumiłłowej i w Busku. W sumie jest czynnych obecnie 14 Komitetów, w organizacji 15. W ciągu nadchodzącej zimy **sieć komitetów pokryje zapewne całą Małopolskę Wschodnią.**

Regionalny SKRK we Lwowie przeprowadził ponadto przy pomocy K. O. S. L. i Rozgłośni Lwowskiej ankietę, która orientuje w stanie obecnym radiofonizacji i wytycza kierunki działania.

Wyniki jej, przedstawiono częściowo na żywych i barwnych zestawieniach i mapach SKRK podczas tegorocznych Targów Wschodnich w Pawilonie P. R., w którym urządzono ponadto pokaz odbiorników popularnych.

W Komitetach Radiofonizacji Kraju zespalają się wysiłki nie tylko organizacyj społecznych, jak TSL., Sokół, Z. S., K. S. M. i innych, lecz także samorządów terytorialnych, szkolnictwa, kół rodzicielskich, instytucyj, — w jednym haśle: radio w każdej szkole, świetlicy i chacie — radio pod każdą strzechą!

W. S. M.

Pociągi dodatkowe w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

W związku ze spodziewanym wzmożonym ruchem pasażerskim w okresie Świąt Bożego Narodzenia będą uruchomione następujące pociągi dodatkowe i nadzwyczajne:

Pociąg osobowy nr 29 (**Poznań** odjazd o godz. 15.10, **Lwów** przyjazd 5.55) z Poznania 21, 22, 23, 24, 26, 27, 30 grudnia br. oraz 1, 8 i 9 stycznia 1939 r.

Pociąg osobowy Nr 30 (**Lwów** odjazd o godz. 21.20, **Poznań** przyjazd 12.44) ze Lwowa 21, 22, 23, 24, 26, 27, 30 grudnia oraz 1, 8 i 9 stycznia 1939 r.

Pociąg pospieszny Nr 101 B (**Warszawa Główna** odjazd 23.10, **Lwów** przyjazd 9.23) z Warszawy 22 i 23 grudnia br.

Pociąg osobowy Nr 917/917 B (**Lwów** odjazd 7.08, **Worochta** przyjazd 11.53) ze Lwowa 24 grudnia br. (z wagonami Warszawa - Worochta).

Pociąg osobowy Nr 918 B/918 (**Worochta** odjazd 16.50, **Lwów** przyjazd: 21.16) z Worochty 27 grudnia br. (z wagonami do Warszawy).

Pociąg osobowy Nr 9916 (**Lwów** odj. 21.00, **Warszawa Gdańska** przyj. 6.15) ze Lwowa 23, 26, 27 grudnia br.

Pociąg osobowy Nr 9917 (**Warszawa Główna** odj. 13.50, **Lwów** przyj. 23.10) z Warszawy 22 grudnia br.

Celem uniknięcia przepełnienia pociągów **będą wydawane miejscówki** przy pociągach wyjeżdżających z Warszawy. Ponadto podróżni jadący przez Warszawę powinni wykupywać bilety do stacyj przeznaczenia, a nie do Warszawy, gdzie nabywanie biletów na dalszą jazdę będzie z powodu wielkiego napływu podróżnych niemożliwe.

Szczegółowy rozkład jazdy pociągów dodatkowych i nadzwyczajnych, uruchomionych w okresie Świąt Bożego Narodzenia, zawarty jest w dodatku do urzędowego rozkładu jazdy, ważnego od 2 października br. oraz ogłoszony będzie oddzielnymi afiszami kolorowymi.

Apel o datki na „Żywy Pomnik" zamiast życzeń świątecznych.

Komitet Obywatelski budowy „Żywego Pomnika" uczczenia dwudziestej rocznicy Obrony Lwowa — Szkoły rzemiosł i Bursy dla dzieci ulicy Lwowa przy kościele wotywnym Matki Boskiej Ostrobramskiej na Górnym Łyczakowie — **apeluje gorąco do całego społeczeństwa o łaskawe składanie ofiar na budowę tych zakładów, zamiast rozsyłania tradycyjnych życzeń świątecznych.**

Sprawa budowy tych zakładów jest dla Lwowa i Ziem południowo wschodnich Rzeczypospolitej bardzo pilna. Budowa ma być ukończona na rok 1940, w którym przypada sześćsetlecie trwałej przynależności Lwowa do Rzeczypospolitej. Będzie ona ukończona przy pomocy i ofiarności całego społeczeństwa, to też Komitet ufa, że apel jego nie przebrzmi bez echa.

Sekretariat Komitetu jest czynny codziennie w godzinach od 17 do 19-tej w budynku Ks. Salezjanów (parterowy domek za kościołem Ostrobramskim) na Górnym Łyczakowie, ul. Solikowskiego 1, telefon: 287-48. Na miejscu przyjmuje się ofiary i dary w naturze, podpisy na akcie erekcyjnym budowy zakładów rzemieślniczych. Konto Komitetu w P. K. O. nr. 510.900; rachunki bieżące w Centralnej Małopolskiej Kasie Oszczędności we Lwowie, ul. Jagiellońska 1, w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Lwowa, ul. Wałowa 9 oraz w Tow. Urzędników i Nauczycieli we Lwowie, ul. Łyczakowska 5.

INSPEKCJA KÓŁ ZWIĄZKU SZLACHTY ZAGRODOWEJ.

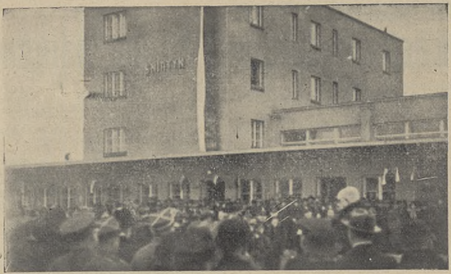
Prezes Związku Szlachty Zagrodowej, ks. dziekan pułk. **Miodoński** z Przemyśla, przeprowadził inspekcję nowopowstałych Kół Związku Szlachty Zagrodowej w powiecie zaleszczyckim. Na odbytym w Buraköwce zebraniu z udziałem 400 członków Związku, ks. Miodoński wygłosił przemówienie, zachęcając zebranych do pracy na polu społecznym i gospodarczym.

Nowy budynek stacji granicznej: Śniatyn.

Minister komunikacji Ulrych na poświęceniu nowego Dworca kolejowego.

Kolejowy budynek stacyjny na pograniczu polsko-rumuńskim: Śniatyn, **zwracał powszechną uwagę zaniedbaniem;** budynki stacyjne składały się z szeregu baraków drewnianych, zniszczonych i walących się.

W lecie 1937 przejeżdżał przez Śniatyn P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w drodze do Rumunii, a po pobycie w gościnie u króla rumuńskiego, znów zatrzymał się na stacji Śniatyn.



Fot. red. Zachariasiewicz.

Zdjęcie, wykonane podczas poświęcenia budynku stacyjnego Śniatyn, przedstawia widok na nowoczesny budynek kolejowy z napisem stacji kolejowej.

Dwukrotny przejazd Pana Prezydenta przez Śniatyn nie pozostał bez skutku dla poprawy wyglądu i urządzeń stacyjnych w tej pogranicznej stacji.

Gdy Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy i na warszawskim dworcu kolejowym był witany przez cały rząd, wzrok Pana Prezydenta zatrzymał się na ministrze komunikacji pułk. Ulrychu i **wówczas nastąpiła rozmowa, która zadecydowała o przyszłości stacji kolejowej Śniatyn.** Pan Prezydent podkreślił wobec ministra komunikacji **konieczność postawienia w Śniatynie budynku kolejowego, stacyjnego, któryby dorównywał naszym wszystkim stacjom pogranicznym, mającym charakter reprezentacyjny.**



Fot. red. Zachariasiewicz.

Minister komunikacji Juliusz Ulrych — przemawia podczas poświęcenia dworca w Śniatynie.



Fot. red. Zachariasiewicz.

Dyrektor pułk. Otto Grosser podczas przemówienia na dworcu kolejowym w Śniatynie. Obok stoją: generał Łukoski i generał Kleeberg.

Minister pułk. Ulrych nadał sprawie natychmiastowy bieg, a **dyrektor kolei we Lwowie pułk. Grosser zabrał się do energicznej pracy nad stacją Śniatyn.**

Mieszkańcy Śniatyna mogli obserwować z bliska dalszy bieg wypadków. Łącznie z postawieniem nowego nowoczesnego budynku, nastąpiła zupełna przebudowa węzła śniatyńskiego, powstały nowe magazyny przeładunkowe, sieć torów. **Stacja Śniatyn pobiła obecnie swym wyglądem i nowoczesnością inne stacje pograniczne.**

Jeżeli by dworcom kolejowym nadawano imiona na pamiątkę protektorów, to stacji Śniatyn należałoby nadać miano: **Dworzec imienia Prezydenta Dra Ignacego Mościckiego.**

Niemal w rok później od dnia przejazdu Pana Prezydenta przez Śniatyn, zmieniło się zupełnie na tym węźle kolejowym, stacja otrzymała europejski wygląd i urządzenia.

Na uroczystość poświęcenia budynku stacyjnego w Śniatynie, które odbyło się w środę 14 grudnia b. r. przybył z Warszawy do Śniatyna minister komunikacji pułk. Ulrych, w otoczeniu wyższych urzędników resortowych.

Z p. ministrem komunikacji przybyli: dyrektor Gabinetu ministra p. Gustaw **Rożałowski,** dyrektor Departamentu ruchu inż. Stanisław **Łaguna,** dyrektor Departamentu utrzymania i budowy inż. Seweryn **Andrzejewski,** dyrektor Biura wojskowego pułk. dypl. Józef **Zbożil,** naczelnik Wydziału budynków M. K. inż. M. **Wolak.**

P. Minister w drodze do Śniatyna zatrzymał się rano o godzinie 7-mej na krótko we Lwowie, gdzie do pociągu ministra komunikacji przyłączył się dyrektor kolei pułk. Grosser ze swymi najbliższymi współpracownikami. Ze Lwowa wyruszyła do Śniatyna liczna grupa kolejarzy, którzy brali udział w kierownictwie przebudowy dworca śniatyńskiego.

Z dyrektorem Kolei Państwowych we Lwowie pułk. Grosserem przybyli naczelnicy: pp. **Cisek,** inż. **Palimączyński,** inż. **Oskierko, Ziemba, Pawłowicz** i sekretarz dyrektora Kolei p. **Olszewski.**

Wjazd do Śniatyna.

W Stanisławowie powitał ministra komunikacji wojewoda generał **Pasławski,** któremu towarzyszyło grono urzędników z naczelnikiem p. **Samborem** na czele.

O godzinie 12.32 nastąpił uroczysty wjazd na stację Śniatyn. Na rozległym dworcu kolejowym, przybycia p. ministra oczekiwała kompania honorowa Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, kompania honorowa Rezerwistów, kompania honorowa Strzelca, wszystkie ze sztandarami, reprezentacje władz, organizacyj i miejscowego społeczeństwa.

Wśród przybyłych do Śniatyna byli obecni: w imieniu dowódcy Korpusu lwowskiego generał **Łukoski** ze Stanisławowa, generał **Kleeberg,** dyrektor poczt i telegrafów p. Dominik **Moszoro,** komendant Straży Granicznej ze Lwowa ppułk. **Prosołowicz,** z gronem oficerów Straży Granicznej, mjr dypl. **Zemanek** ze Lwowa, dr. E. **Cysarz,** prezes Sądu w Kołomyi, wójt gminy Aleksander **Worobec.**



Fot. red. Zachariasiewicz.

Wójt gminy Załucze p. Aleksander Worobec, w czasie przemówienia. Zdjęcie wykonane podczas przemówienia na dworcu w Śniatynie.

Ze względu na charakter stacji granicznej i przyjaznych stosunków polsko rumuńskich, ze Lwowa przybył na uroczystość rumuński konsul generalny p. **Popovici,** któremu w Śniatynie zameldowali się rumuńscy urzędnicy kolejowi i celni na pograniczu.



Fot. red. Zachariasiewicz.

Ks. Kaściński, dziekan i proboszcz w Śniatynie — podczas przemówienia.

Na zaproszenie p. dyrektora kolei we Lwowie przybyli również do Śniatyna reprezentanci prasy lwowskiej: red. **Starzewski** (Dziennik Polski),red. **Ostrowski** (P. A. T.), red. **Zachariasiewicz** (WSCHÓD) i red. **Prorok** (Prasa K.P.W.).

Na powitanie pana ministra, p. wojewody, reprezentantów wojska, władz i gości, przybyli oraz w uroczystości wzięli udział ze Śniatyna: starosta powiatowy śniatyński p. **Tymiński** z małżonką, naczelnik sądu grodzkiego sędzia p. Jan **Hasman,** burmistrz Śniatyna p. Julian **Kosiński,** dziekan i proboszcz ks. **Kaściński,** dyrektor gimnazjum Jan **Piskozub,** proboszcz ormiański ks. **Amirowicz,** katecheta ks. Karol **Czopp,** ks. wikary Aleksander **Jęczalik,** komisarz Straży Granicznej p. **Będzikowski,** naczelnik stacji kolejowej p. **Ciechoński** i i.



Fot. red. Zachariasiewicz.

Zdjęcie wykonane podczas poświęcenia budynku dworca kolejowego w Śniatynie. Na pierwszym planie Minister komunikacji Ulrych, na lewo obok wojewoda gen. Pasławski, konsul generalny rumuński Popovici, dalej na lewo dyrektor Gabinetu ministra p. Rożałowski, zastępca naczelnika Wydziału ruchu we Lwowie p. Cisek i sekretarz dyrektora kolei p. Olszewski.

Gdy pan minister opuścił swój wagon salonowy, orkiestra kolejowa odegrała Hymn Narodowy, oraz Hymn rumuński. Nowa stacja kolejowa była ozdobiona flagami polskimi i rumuńskimi. Wśród uroczystego nastroju rozpoczęło się poświęcenie budynku stacyjnego.

Na przygotowane podium wszedł dyrektor kolei państwowych we Lwowie pułk. Grosser, który tak m. i. mówił:

Dyrekcja Kolei poruczyła opracowanie szczegółowego projektu budowy nowego budynku inż. arch. Duchowiczowi we Lwowie. Dnia 5 listopada br. oddano do użytkowania nowy budynek stacyjny. Dworzec w Śniatynie posiada łączną powierzchnię zabudowaną około 1.650 metrów kwadratowych, kubaturę 9.700 metrów, jest budynkiem murowanym, wolnostojącym, parterowym. Urządzony jest nowocześnie, posiada instalację elektryczną, wodociągową, centralne ogrzewanie, kanalizację, dwa zegary elektryczne w westybulu i na peronie itp.

Całkowity koszt budynku wynosi około 450 tysięcy złotych.

W westybulu obok poczekalni znajdują się kioski „Ruchu", kantor wymiany, lokal dla fryzjera, umywalnie, bufet i kuchnia restauracyjna. Dla służby ruchu przeznaczono obszerne lokale.

W związku z budową nowego budynku stacyjnego rozpoczęto budowę nowego pomieszczenia dla służby handlowej, po stronie wschodniej stacji Śniatyn.

Dyrektor p. Grosser podziękował wszystkim pracownikom za ofiarną pracę, a p. ministrowi za przychylne ustosunkowanie się do potrzeb stacji granicznej.

Następnie przemawiał wójt gminy Załucze p. Aleksander **Worobec,** na terenie której stanął nowy dworzec kolejowy. Wójt gminy Załucze podziękował p. ministrowi komunikacji **za uruchomienie środków na budowę wspaniałego dworca, który będzie ośrodkiem i dumą gminy.**

Minister komunikacji pułk. Ulrych w przemówieniu zaznaczył, że dworzec Śniatyn — Załucze położony jest na historycznym szlaku Bałtyk — Morze Czarne. Przez ten szlak jeszcze i dzisiaj i jeszcze długo trwać będzie tranzyt ze wschodu na zachód i odwrotnie. Pobliska granica między dwoma sojuszniczymi państwami wymaga dobrej komunikacji i dobrego tranzytu w stosunkach handlowych i gospodarczych. Z obu stron winna być okazana jak najdalej idąca dobra wola do ułatwienia twórczej inicjatywy. — Ten gmach — mówił p. min. Ulrych, — jest wyrazem twórczej woli Rzplitej, wypełnieniem wszystkich zobowiązań, jakie na dobrej, sąsiedzkiej przyjaźni są oparte. Oddając ten gmach Dyrekcji Okr. P. K. P. we Lwowie do użytku, **wezwał p. minister towarzyszy pracy, kolejarzy polskich, aby swym poświęceniem i wierną służbą dali dowód, że jak niegdyś na tych rubieżach, tak i dziś umieją dla polskości wiernie pracować.**

Po przemówieniu ministra Ulrycha, ks. dziekan **Kaściński** w otoczeniu duchowieństwa poświęcił budynek stacyjny, a następnie wygłosił przemówienie, kreśląc dzieje miasta i szlaku historycznego, a następnie **złożył podziękowanie Rządowi za opiekę nad południowymi rubieżami Rzeczypospolitej.**

Do dyspozycji uczestników uroczystości oddano specjalny pociąg, który przewiózł ich na tereny, gdzie zbudowano nowe obszerne magazyny kolejowe, elektrownię kolejową, urządzenia wodne, ładownię i t. d.

O godzinie 2-giej po południu w sali TSL odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i zaproszeni goście z ministrem Ulrychem, wojewodą Pasławskim i generałem Łukoskim. Do śniadania zasiadło przeszło 100 osób, a w czasie tegoż minister komunikacji Ulrych przemówił do zebranych przedstawicieli społeczeństwa śniatyńskiego i kolejarzy w serdecznych słowach.

Prawdą jest — mówił p. minister — że Pan Prezydent Rzeczypospolitej po powrocie ze Śniatyna w r. 1937, wziął mnie „do galopu" i polecił uporządkować i zbudować nowy dworzec. Rozkaz Pana Prezydenta został ściśle wykonany.

Zwracając się do dyrektora kolei Grossera, pan minister powiedział:

— Proszę pana dyrektora o dostarczenie mi fotografij na dowod, że robota została wykonana. Muszę zameldować się na Zamku warszawskim i przedłożyć dowody wykonania budowy dworca śniatyńskiego.

Na zakończenie, minister Ulrych podkreślił, że przez budowę tej placówki kolejowej nie chodziło tylko o dworzec, **ale o bastion siły i znaczenia Rzeczypospolitej.**

Wymagam — mówił p. minister — od kolejarzy, **aby siła ta narastała, zależy mi, aby kolejarze brali udział w rozbudowie państwa i stanowili poważny czynnik obywatelski i społeczny.**

Przemówienie p. ministra komunikacji powitane zostało oklaskami, wojewoda gen. Pasławski wzniósł okrzyk na cześć p. ministra.

Po dwu i pół godzinnym pobycie w Śniatynie, p. minister komunikacji i towarzyszące mu osoby, odjechały w drogę powrotną.

Głos Nuncjusza papieskiego

i oświadczenie — przed wyjazdem ze Lwowa.



J. E. Nuncjusz Apostolski Cortesi przed swym wyjazdem ze Lwowa polecił opublikować nastepujące oświadczenie:

Zaraz od początku swej misji w Polsce powziąłem zamiar odwiedzić Lwów, ten przesławny gród, który mnie w szczególniejszy sposób pociągał **swoją historią, swoją kulturą i swym uprzywilejowanym stanowiskiem jako stolica arcybiskupstw trzech obrządków, które wspaniałą rozmaitością swoich czcigodnych obrzędów dowodzą powszechności Kościoła rzymskiego, matki i mistrzyni wszystkich kościołów.**

Spełniając obecnie ten zamiar, odczuwam tym większą radość, ponieważ Ojciec św. Pius XI powierzył mi to miłe zadanie wyrażenia całemu wiernemu ludowi swojej ojcowskiej życzliwości, z jaką nie przestaje nigdy patrzeć na tę wybraną cząstkę owczarni Jezusa Chrystusa, którą i której potrzeby w swoim czasie z bliska poznał.

W głębokim poczuciu swego powszechnego ojcostwa, płynącego ze serca Jezusa, którego jest zastępcą na ziemi, **Najwyższy pasterz nie może patrzeć bez lęku na podziały, antagonizmy i walki, jakie rozdzierają synów tej ziemi, które już sprawiły tyle złego, a jeszcze większym grożą w przyszłości.**

Jest wobec tego rzeczą zrozumiałą, że Papież, miłując wszystkich, jednostki i narody, bez różnicy, miłością Chrystusa, zwraca się z pełną troską do tego ludu i usilnie go upomina, aby złożył na ołtarzu dobra wspólnego nienawiść i gniew aby znalazł dobry sposób do wzajemnego porozumienia się.

Zaleca przeto wierne wykonywanie przykazania ewangelicznego **„kochajcie się wzajemnie"**, które zbliży narody do atmosfery miłości bratniej, otworzy drogę królestwu sprawiedliwości uwzględni prawa każdego i pobudzi do szukania rozwiązania wszystkich zagadnień „per arma lucis, caritatis et justitiae" (bronią światła, miłości i sprawiedliwości).

Ojciec św. liczy bardzo na upragnione uspokojenie umysłów przez pracę kleru świeckiego i zakonnego, która w swojej istocie jest pracą dla pokoju i miłości. Kapłani bowiem religii katolickiej widzą w każdym człowieku jakiejkolwiek narodowości, klasy i partii, dusze odkupione najdroższą krwią Jezusa Chrystusa, którego winni uświęcić i zbawić. A oni, na mocy swego wyższego powołania, winni są rozwinąć bezinteresowną akcję dobroci i pojednania tak bardzo wartościową dla Kościoła i dla własnej ojczyzny.

Awans dyrektora inż. Paszyńskiego.

Dotychczasowy długoletni zastępca dyrektora Lasów Państwowych we Lwowie **inż. Bronisław Paszyński** otrzymał zaszczytny awans i został mianowany dyrektorem Lasów Państwowych w Radomiu.

Dyrektor inż. Paszyński opuszcza swe stanowisko w połowie stycznia 1939 r.

Nowy dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie.

Dyrektorem Lasów Państwowych we Lwowie został mianowany — po tragicznym skonie dyr. inż. Konrada Szuberta — **inż. Jan Dunin Markiewicz,** dotychczasowy dyrektor Lasów Państwowych w Radomiu.

Dyrektor inż. Markiewicz był przed kilku laty zastępcą dyrektora Lasów Państwowych we Lwowie.

Z NOTARIATU.

Minister sprawiedliwości przeniósł notariusza z Borszczowa p. Józefa **Leszczyńskiego** do Drohobycza, oraz asesora notarialnego p. Henryka **Budzińskiego** zamianował notariuszem w Borszczowie.

Dzwony Lwowa głoszą wielką żałobę...

Prezydent dr Ostrowski z pożegnalną mową u trumny Ks. Arcybiskupa dra Józefa Teodorowicza.

Pogrzeb ś. p. Ks. Arcybiskupa dr Józefa Teodorowicza był wielką manifestacją nie tylko Lwowa, ale i całego kraju. Wzięły w niej udział liczne rzesze, organizacje, przedstawiciele Episkopatu a wreszcie przedstawiciele Rządu.



Śp. Ks. Arcyb. Józef Teodorowicz.

Podajemy poniżej tekst mowy prezydenta miasta Lwowa dr Ostrowskiego, która odźwierciedla dokładnie nastrój uroczysty i żałobny po stracie Wielkiego Patrioty i Kaznodziei.

— Dzwony Lwowa — mówił prezydent **dr Ostrowski** — głoszą wielką żałobę.

Żałobne flagi, które trzepocą się w ten dzień grudniowy na murach miasta, opowiadają o wielkiej stracie, która nas dotknęła.

Echo naszych dzwonów rozlega się od Karpat po Bałtyk, a cień żałobnych flag kładzie się na całą Polskę, jak długa i szeroka.

Odszedł od nas na wieki jeden z największych mężów Polski współczesnej, postać naprawdę monumentalna, przed którą chyliły się czoła w kornym i przywiązania pełnym hołdzie.

Zmarły Książę Kościoła był wielką indywidualnością. Był godnym następcą postaci tej miary, co Oleśnicki, Skarga, Starowolski, Kajsiewicz, a za naszych czasów — Bilczewski.

Kapłan i Polak, myśliciel i pisarz, statysta i mowca, łączył w sobie najwyższe cnoty chrześcijańskie, z płomiennym patriotyzmem polskim.

Służył ideałom dobra i prawdy. W Jego wielkim i szlachetnym sercu ideały te cudownie harmonizowały z miłością Ojczyzny. Toteż każda akcja, mająca na celu dobro i przyszłość Polski, znajdowała w Nim gorącego orędownika.

Naród polski nie zapomni wielkiemu Arcypasterzowi, że w czasach największego mroku niewoli, który poprzedzał nieznane jeszcze świty, On oświecał narodowi drogę pochodnią wiary w przyszłość, wiary we własne siły. W 1906 roku w odważnych słowach zagrzewał Wielkopolan do wytrwania w walce z uciskiem. Jego złote myśli padały z ambon Wilna i Warszawy, znajdujących się pod drugim zaborem.

W naszym zaś zaborze pamiętne były jego męskie wystąpienia we wszystkich ważniejszych momentach naszego życia narodowego. Jego nieustraszona walka z soldateską austriacką w czasie wojny światowej, oraz historyczne wyznanie wiary w zmartwychwstanie Polski, rzucone władcom ówczesnego świata.

Piórem i słowem, myślą i czynem walczył przez przeszło pół wieku o prawo narodu polskiego do życia i o urzeczywistnienie w narodzie ideałów zgody i pojednania, prawdziwego królestwa Bożego na ziemi.

Diecezja wiernych obrządku ormiańskiego nie była liczna i wielka, ale diecezją Ks. Arcybiskupa Teodorowicza była w rzeczywistości cała Polska.

Wielka postać Zmarłego Księcia Kościoła była własnością całej Polski. Szczególnie silne węzły związały jednak zgasłego Arcypasterza z naszym miastem. Nie tylko dlatego, że Lwów był stolicą Jego siedziby arcybiskupiej, że tu z natury rzeczy promieniowała najsilniej, najbardziej bezpośrednio Jego błogosławiona działalność kapłana, kaznodziei, cichego jałmużnika, wielkiego obywatela.

Ze Lwowem zmarły Książę Kościoła był związany nie tylko wielkim dziełem swego życia, które konsekwentnie przez przeszło pół wieku realizował, lecz również specjalnymi węzłami uczuciowymi, opartymi na przeświadczeniu, że Lwów ma do odegrania w życiu duchowym i losach Polski szczególnie doniosłą rolę.

W ofiarnym bohaterstwie Lwowa widział ś. p. Ks. Arcybiskup Teodorowicz wspaniały przejaw geniuszu dziejów Polski.

„Boć to było — pisał w 10-lecie Obrony Lwowa — znamieniem geniuszu ducha narodowego, że nawet w zupełnej przegranej umiał on znagła i niespodziewanie wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom i obliczeniom dobyć z głębi narodowej duszy tyle dziejowego jasnowidzenia, tyle porywu i szczytnej ofiary, że ratował naród z niechybnej toni, że zawstydzał zimne rachuby dyplomatów i że odnosił zwycięstwa i triumfy pośród powszechnej przegranej."

Lwów też odpłacał uwielbianemu Arcypasterzowi uczuciem najgłębszej czci i miłości, a dla podkreślenia tych uczuć ofiarował mu przed 11 laty, z okazji jubileuszu 25-lecia arcypasterstwa i 40-lecia kapłaństwa — obywatelstwo honorowe miasta.

Składając dziś żałobny hołd pamięci świętobliwego Kapłana i wielkiego Polaka, — mówił prezydent dr Ostrowski — odprowadzamy Jego doczesne szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, będące największą świętością naszego miasta: na Cmentarz Obrońców Lwowa.

Z tego świętego wzgórza, wśród nieustraszonych żołnierzy Lwowa, Duch Jego będzie czuwał nad miastem, okrywając je skrzydłami archanioła.

Ważne dla Małopolski wschodniej.

Deklaracje w sprawie języka nauczania.

Minister Oświaty wydał rozporządzenie w sprawie wykonania ustawy z 31 lipca 1924, zawierające postanowienia o organizacji szkolnictwa.

Rozporządzenie to postanawia m. in., że procent ludności ruskiej (ukraińskiej), uprawniający rodziców do występowania z żądaniem zapewnienia ich dzieciom nauki w języku macierzystym, określa się **na podstawie wyników powszechnego spisu ludności.**

Uprawnienie to służy **rodzicom lub opiekunom** gdy odnosi się do dzieci, które w dniu rozpoczęcia najbliższego roku szkolnego będą w wieku szkolnym. Żądanie w sprawie języka nauczania wnoszą uprawnione osoby indywidualnie **do właściwego inspektora szkolnego.**

Inspektor szkolny bada, czy deklaracja posiada ważność a w szczególności 1) czy gmina posiada wedle ostatniego spisu ludności 25 procent ludności ruskiej (ukraińskiej), 2) za pośrednictwem starostwa, zarządu gminnego, czy podpisany na deklaracji wraz z dzieckiem mieszka w obrębie danego obwodu szkolnego, 3) czy występujący w roli opiekuna dziecka jest do tego uprawniony.

O fakcie wniesienia przez rodziców żądania wprowadzenia do szkoły **niepaństwowego języka nauczania,** inspektor szkolny przed 1. stycznia zawiadomi ludność tego obwodu szkolnego. Deklaracje będą uwzględniały ustalenia języka nauczania od najbliższego roku szkolnego. **Inspektor szkolny nie później jak 1-go kwietnia przedstawi kuratorowi okręgu szkolnego umotywowany wniosek w sprawie języka nauczania.** Na podstawie tych wniosków kurator w terminie do końca maja rozstrzyga o języku nauczania w szkole. Od orzeczenia kuratora przysługuje rodzicom odwołanie do Ministerstwa W. R. i O. P. w ciągu dni 14-tu. O ile na skutek odwołania orzeczenia kuratora, język nauczania ulegnie zmianie, to zmiana ta zostanie zaprowadzona z początkiem roku szkolnego.

Zmiana obejmuje najbliższą klasę pierwszą a w latach następnych dalsze klasy. W odniesieniu do szkół, w których język nauczania został ustalony na zasadzie zgłoszonej deklaracji, będą brane pod uwagę jedynie deklaracje wniesione w tym roku szkolnym, w którym upływa 7 lat szkolnych od daty uprawomocnienia się ostatniego orzeczenia, ustanawiającego język nauczania w danej szkole.

Jeżeli w tym terminie deklaracje nie zostaną wniesione, wówczas język nauczania, ustalony w poprzednim orzeczeniu, **obowiązuje na następny okres 7-letni.** Jeżeli zajdzie zmiana organizacji szkoły, albo jeśli władza szkolna uzna, że stosunek ludnościowy w danym obwodzie uległ zmianie tak dalece, że szkoła pod względem języka nauczania stosunkom tym nie odpowiada, wówczas władza szkolna z własnej inicjatywy może zarządzić składanie deklaracji. Składanie deklaracji może być zarządzone wówczas w każdym czasie, bez względu na okres 77-letni, jednak z zachowaniem terminu przewidzianego dla składania deklaracji w orzeczeniu niniejszym.

Wielkie możliwości inicjatywy prywatnej w C. O. P.

Żądajcie informacyj w Rzeszowie i Sandomierzu.

Pełna realizacja Centralnego Okręgu Przemysłowego nastąpi tym szybciej, **im szybciej osiągnięta zostanie na tym terenie zgodna współpraca inicjatywy państwowej i inicjatywy prywatnej.** Państwo w C. O. P. dokonywuje inwestycyj publicznych, współdziała w rozplanowaniu ośrodków przemysłowych i osiedli, w wyposażeniu terenu w niezbędne urządzenia zdrowotne i społeczne; przy pomocy kapitałów państwowych powstaje też kilkanaście większych fabryk związanych z zaspokojeniem pilnych potrzeb obrony narodowej. Rozmiar zamierzonego dzieła jest jednak tak wielki, **że pole pracy pozostaje otworem dla przedsiębiorczości prywatnej, zarówno w okresie większych obiektów przemysłowych jak i niezbędnych, licznych, drobniejszych przemysłów pomocniczych, które powstawać muszą dokoła większych fabryk oraz w zakresie rzemiosła i handlu.**

Celem pobudzenia zainteresowań incjatywy prywatnej m. in. w ustawie o ulgach inwestycyjnych z dn. 9 kwietnia br. przewidziane zostały specjalne, dość **daleko idące ulgi podatkowe na obszarze Centralnego Okręgu Przemysłowego, stanowiącego terytorialnie znacznie poszerzony dawny t. zw. „trójkąt bezpieczeństwa".** Przewidziane w ustawie ulgi służą osobom fizycznym i prawnym, zakładającym lub powiększającym przedsiębiorstwa przemysłowe i komunikacyjne, które szczegółowo wylicza art. 2 ustawy.

W szczególności ulgi, przyznane tym osobom, polegają na **potrącaniu z dochodu podatkowego kosztów inwestycyj** związanych z założeniem nowych bądź powiększeniem istniejących przedsiębiorstw i zakładów; **zwolnieniu nowych budowli od podatku** od nieruchomości przez lat 15; **zwolnieniu od opłat stemplowych pism,** tyczących się zawiązania spółki, pod warunkiem, że kapitał zakładowy przeznaczony będzie na poczynienie nakładów inwestycyjnych, oraz pism, tyczących się nabycia nieruchomości, potrzebnych do powstania lub powiększenia przedsiębiorstwa; ułatwieniach w dziedzinie niepodatkowej, jak np. **możność nabywania gruntów w drodze wywłaszczenia, z parcelacji itp.**

Ponadto przedsiębiorstwa, które uznane będą za **szczególnie ważne dla obrony państwa, korzystają ze zwolnienia od podatku dochodowego przez lat 10.**

Ulgi na terenie C. O. P. przyznawane są na podania, wnoszone do Ministerstwa Przemysłu i Handlu, które w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych przedstawia wnioski Ministrowi Skarbu.

Zainteresowanie przedsiębiorstw prywatnych Centralnym Okręgiem Przemysłowym, znajdujące swą podnietę m. in. we wspomnianej ustawie o ulgach inwestycyjnych, jest bardzo duże. W granicach C. O. P. powstały już, bądź znajduje się w budowie, **około 50 prywatnych przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych.**

Z wymienionej cyfry około 50 przedsiębiorstw, **35 przedsiębiorstw w okresie od 1 kwietnia do 1 listopada 1938 r. złożyło już podania do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o ulgi w oparciu o nową ustawę o ulgach inwestycyjnych, ujawniając w sposób bardziej lub mniej skonkretyzowany swoją inicjatywę przemysłową.** Wśród tych podań na przemysł metalurgiczny i żelazny przypada 6, odlewniczy żelazny — 2, przetwórczy metalowy wraz z wyrobem narzędzi, samochodów, części samolotów — 5, chemiczny — 5, przemysł mineralny (wraz z ceramicznym i szklanym) — 8, przemysł spożywczy — 2, przemysł włókienniczy — 3, obuwniczy — 2, elektrowniczy — 1, komunikacyjny — 1.

W początku r. b. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych powołał do życia **specjalną komisję międzyizbową dla spraw C. O. P. mającą za zadanie, z jednej strony — koordynację wszelkich prac i poczynań poszczególnych izb w tym kierunku, z drugiej zaś — rozważanie na podstawie referatów i koreferatów, opracowanych przez zainteresowane izby, najważniejszych problemów, wyłaniających się w związku z powstaniem C. O. P.** W początku kwietnia rb. odbyła się z inicjatywy Związku Izb narada gospodarcza w Sosnowcu, na której sfery przemysłowo-handlowe zadeklarowały chęć jak najdalej idącego współdziałania w tworzeniu C. O. P. Z dniem 1 czerwca rb. Związek Izb urochomił ośrodek informacyjno-badawczy w Warszawie przy Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej oraz **Delegaturę Związku Izb w Sandomierzu.**

Delegatura w Sandomierzu ma za zadanie zbieranie **na terenie informacyj lokalnych, szczegółowe i konkretne informowanie kandydatów na inwestorów (zwłaszcza drobniejszych) o możliwościach osiedleńczych w Okręgu, udzielanie im porad technicznych, pomocy na miejscu itp. W wykonaniu tych zadań Delegatura rozesłała ankiety do starostw i magistratów na terenie C. O. P. dotyczące możliwości osiedleńczych dla przemysłu, rzemiosła i handlu, współdziałała w przyjmowaniu i organizowaniu wycieczek, prowadziła szeroką akcję propagandową itp.**

Miarą zainteresowania drobnych inwestorów, przemysłowców, kupców i rzemieślników Centralnym Okręgiem Przemysłowym jest cyfra **325 osobistych zgłoszeń kandydatów na inwestorów, załatwionych przez Delegaturę, oraz cyfra ok. 1.000 pism otrzymanych do listopada rb. z zapytaniami w sprawach C. O. P.**

Założona jeszcze w r. ub. **Ekspozytura Krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Rzeszowie,** niezależnie od spełniania normalnych czynności administracyjno-manipulacyjnych, wypełnia zadania analogiczne do zadań Delegatury w Sandomierzu, z którą jest w stałym kontakcie. Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, poza udziałem w pracah komisji międzyizbowej, dotyczących całego terenu C. O. P., dokonała we własnym zakresie szeregu prac, odnoszących się do jej okręgu, a obrazujących zagadnienia elektryfikacji, zużycia węgla i organizacji jego dystrybucji, aprowizacji itp. Izba ta opracowuje obecnie atlas geograficzno-gospodarczy tego okręgu, którego lwia część wchodzi w skład C. O. P. Delegatura w Sandomierzu opracowuje **przewodnik gospodarczy po C. O. P.**

PLAN ZABUDOWY RZESZOWA.

W związku z rozbudową C. O. P. przystąpiono do opracowania szczegółowego urbanistycznego planu Rzeszowa. Do tej pory miasto nie posiadało zieleńców, placów ani nawet targowisk.

KWALIFIKACJA OGIERÓW W POWIECIE HORODEŃSKIM.

Komisja kwalifikacyjna pod przewodnictwem inż. Kazimierza **Kułakowskiego,** kierownika Powiatowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni, przeprowadziła kwalifikację ogierów na terenie powiatu horodeńskiego w następujących miejscowościach: Horodenka, Dąbki i Obertyn. Ogółem zalicencjonowano 19 ogierów, na ogólną ilość klaczy 4.216, w tym używanych do hodowli 607. Obok członków Komisji kwalifikacyjnej w czynnościach tych brali też udział: prezes Pow. Związku Hodowców Koni p. Krzysztof **Krzysztofowicz** ze Strzylcza i mjr **Bobrowicz,** inspektor rejonowy koni w Stanisławowie. Po przeprowadzeniu kwalifikacji ogierów członkowie Komisji złożyli p. Krzysztofowiczowi podziękowanie za używotnienie Związku Hodowców Koni, składając równocześnie życzenia dalszej owocnej pracy.

Wczoraj i dziś. — Błyskawiczne tempo w C. O. P.





Oto dwie fotografie, ilustrujące wspaniałe tempo rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego Tam, gdzie wczoraj była głusza leśna, dziś z potwornych pieców „gruszek" leją się niezliczone tony najlepszej stali.

KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku. pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 14.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** złożyli na listę **Nr 4** następujące kwoty: Józef **Danielak** i Jan **Szulc** po 10 gr.; Stanisław **Komorowski,** Stanisław **Kalinowski,** Józef **Jarzyna,** Stanisław **Bernaś,** Ludwik **Dudziak,** Aleksander **Kowalski** i Wawrzyniec **Zawierciak** po 20 gr.; Jan **Hawryluk,** Stefan **Wojtczak,** Józef **Szczepaniak,** Adam **Olesiński,** Bronisław **Dzięgielewski,** Franciszek **Okupski** i Franciszek **Jarochowski** po 30 gr.; Antoni **Zalewski** 50 gr.

2. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** złożyli na listy **Nr 5, 6 i 7** następujące kwoty: K. **Bielecka,** Józef **Jarch,** Ignacy **Łuczak,** Walenty **Karad,** Antoni **Olesiński,** Michał **Maremus,** Karol **Gielniewski,** **Filipczak,** Franciszek **Łuczak,** Franciszek **Adamczyk,** Stefan **Bonawentura,** Antoni **Prorok** i Stanisław **Pokorski** po 20 gr.; Jan **Wróblewski** 40 gr.; Kazimierz **Karwański** 50 gr.; Józef **Lewandowski** 1 zł.

3. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** złożyli na listę **Nr 8** następujące kwoty: A. **Skibiński,** Marian **Łoniarski** i Władysław **Cenota** po 30 gr.; Edmund **Walicki,** Józef **Kaczmarski,** Stefan **Lulka,** Korneliusz **Nesterug,** Stefan **Kowalski,** J. **Wojtczak,** Wincenty **Nowakowski,** Józef **Franczak,** Henryk **Wurzbacher** i Józef **Karekowski** po 50 gr.; Karol **Krukiewicz** 1 zł.

4. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** złożyli na listę **Nr 9 Odcinka drogowego Sompolno** następujące kwoty: Paweł **Bartosiński,** Grzegorz **Kuziemkowski,** Ludwik **Kostek,** Stefan **Jankowski,** Jan **Piętnicki,** Andrzej **Terlikowski,** Józef **Kubiak,** Stanisław **Zebrowski,** Marceli **Dzikowski,** Kazimierz **Kotkowski,** Józef **Maliński,** Wacław **Gęsicki,** Jan **Szymczak,** Władysław **Woźniak,** Jan **Kubiak** i Franciszek **Krych** po 50 gr.; Kazimierz **Szulejowski** i Romuald **Popławski** po 1 zł.

5. **Pracownicy P. K. P. wąskotorowej kujawskiej, Krośniewice,** na listę **Nr 10 Parowozowni Sompolno** złożyli następujące kwoty: Jan **Pałaszyński,** Wacław **Pawlewski,** Jan **Kordelosiński,** St. **Bond,** **Puczkowski,** Ignacy **Wawrzyniak,** Echrawel **Jeszke,** Kazimierz **Tomczak,** Bronisław **Lipigórski** i Kazimierz **Jabłoński** po 50 gr.; Gustaw **Erdmaniec,** Ignacy **Karbowski,** Franciszek **Nawrocki,** Michał **Olszewski,** Józef **Staszczak,** Wiktor **Brzostowicz,** Włodzimierz **Ignatowicz,** Ludwik **Koch,** Stefan **Szczeczyński,** Stanisław **Lewandowski,** Stanisław **Mazanek,** Władysław **Nowicki,** Br. **Czaplewski,** Marian **Kwiatkowski** i Karol **Kłossowski** po 1 zł.

6. Na listę fabryki maszyn i odlewni żelaza **G. Z. Busz i Spółka w Łodzi** złożyli następujące kwoty: Hieronim **Duras,** Józef **Zoruń,** Adam **Wroczyński,** Władysław **Marciniak,** Władysław **Gutkowski,** Henryk **Adamczewski,** Tadeusz **Koziński,** Tadeusz **Gawlik,** Stefan **Skrzyczewski,** Alfons **Scheske,** Alfred **Kuntze,** Tadeusz **Bartosik,** Hugo **Berger,** Zygfryd **Opacki,** Edward **Kwietniak,** Stanisław **Marusik,** Erwin **During,** Alfred **Gittel,** Romuald **Lubarski,** i Stanisław **Zalewski** po 10 gr.; Paweł **Konochow,** Feliks **Graczyk,** Władysław **Mazur,** Wojciech **Sobczak,** Stanisław **Nijak,** Oskar **Baumgart,** Adam **Gawłowski,** Józef **Białkowski,** Edward **Majcher,** Eugeniusz **Flajszer,** Teodor **Hausler,** Józef **Jeremus,** Zygmunt **Harasz** i Józef **Zawadzki** po 20 gr.; Karol **Mróz** 25 gr.; Hugo **Sommer** 30 gr.; Józef **Romacz** 40 gr.; Bolesław **Wroczyński** 50 gr.

Lwów, dnia 12 grudnia 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI
przewodniczący.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI
zastępca przewodniczącego.

Red. LEON DANILUK
sekretarz.

Dr JAN PORATYŃSKI
skarbnik.

Dyr. RUDOLF WEYDE
sekretarz.

Z gruzów wojennych wyrosły nowe Szczurowice.

Szczurowice, powiat Radziechów, są wsią. Dawniej były miastem, później miasteczkiem, dziś są bardzo biedną wsią, która jednak od czasów odzyskania niepodległości Polski stale wzrasta. W swych dziejach Szczurowice przeszły różne koleje.

Miejscowość ta figurowała na mapie już w XV wieku. Istnienie swoje Szczurowice zawdzięczają rzece Styr. Wszak w dawnych czasach tylko nad rzekami powstawały większe osiedla, które zapomocą rzek łączyły się i tylko rzeki były najlepszymi łącznikami komunikacyjnymi. Za pośrednictwem Styru ludność łączyła się i handlowała z Wołyniem i Polesiem, a nawet handel drzewny z tutejszych nieprzebytych lasów kwitł i stał na bardzo wysokim poziomie.

Rzeka **Styr** jest bardzo leniwa, ciągnie z południa na północ. Rozlewa bardzo szeroko a wody jej w dolnym biegu są prawie stojące. Na wiosnę po roztopach wody Styru zalewają ogromne łąki bagniste na prawym jej brzegu, tworząc istne jezioro. W okolicach Szczurowic przyjmuje Styr dwa dopływy, z których po prawym brzegu noszący nazwę Solanka, ma właściwości wody kąpielowej, gdyż **woda w niej jest słona.** Drugi dopływ Styru zabiera wody z okolicznych rozległych łąk, przepływa przez bagna, a pod wsią Dobryłówką na tzw. Wołczu rozlewa i zabagnia większy obszar.

Tam też wśród lasów i torfowisk oraz gęstego sitowia ukrywali się powstańcy w roku 1863, a ludność Szczurowic nocą donosiła im pożywienie, dostając się do budek za pomocą kładek ruchomych.

Dawne Szczurowice, w okresie, kiedy były miastem powiatowym, leżały nad samym Styrem. Tam znajdował się zamek ks. Wiśniowieckich i kaplica zamkowa. Dziś po tych pamiątkach nie ma śladu, pozostała tylko legenda i baśnie ludowe, zwłaszcza o kaplicy, która miała się zapaść w podmokłej glebie.

Dziś Szczurowice rozciągają się wzdłuż Styru na przestrzeni około trzech kilometrów długości w oddaleniu około pół kilometra od rzeki. Tu powstała ludna wieś.

Dawniej Szczurowice były miastem powiatowym i należały do województwa bełzkiego. Mieszczanie Szczurowic korzystali z uprawnień, nadawanych mieszkańcom miast przez królów polskich. Według zapisków kronikarskich w r. 1553 w dniu 7 września król Zygmunt August zwolnił mieszczan od podatków i wszelkich świadczeń na lat 15. Powodem tego była klęska żywiołowa, która zmusiła ludność do udania się do króla z prośbą.

Na południowym krańcu wsi znajduje się cmentarz **„choleryczny“**. Ludność mówi o tym cmentarzu z przestrachem, jakby w obawie powrotu choroby „cholery“, jaka nawiedziła tutejszych mieszkańców w dawnych czasach i która ludność zdziesiątkowała. Chorobę tę przywieczono ze wschodu. Dziś na tym miejscu wznosi się mały krzyż i rosną sosny. Opowiadania o tej klęsce są wypowiadane ze zgrozą i prawdopodobnie ogromne były jej rozmiary, skoro ludność o niej wspomina tak z uczuciem i tym przeświadczeniem, że wojna światowa nie zrobiła tyle spustoszeń i śmierci, co właśnie ta choroba.

Król Jan Kazimierz założył tu i uposażył w r. 1611 parafię rzymsko-katolicką. Zaś właściciele wsi Baryłowa pomogli pieniężnie w ufundowaniu kościoła, który został doszczętnie zniszczony podczas wojny światowej, kiedy wojskami austriackimi dowodził gen. dyw. Urbański.

Jan Kazimierz jako właściciel tych ziem (koronne), Szczurowice ofiarował Markowi Sobieskiemu dekretem z r. 1651. W czasie bitwy z kozakami Chmielnickiego pod Beresteczkiem (13 km od Szczurowic), Szczurowice były **doszczętnie zniszczone i splądrowane,** jak też i inne miejscowości okoliczne.

Starostwo szczurowickie składało się z Szczurowic, Łopatyna, Niemiłowa, Ohladowa, Mikołajowa i części Sterkowiec. Według zapisków z r. 1765 starostwo to dzierżawiła Katarzyna z Zamojskich Mniszchowa, podkomorzyna litewska. Ostatnim posiadaczem starostwa był w r. 1772 Ignacy Chołoniewski. Po zagarnięciu tej części kraju drogą zaborów przez rząd austriacki, ten ostatni sprzedał starostwo szczurowickie w r. 1776 za cenę 218.070 złotych.

Z biegiem lat Szczurowice odbudowały się znowu. Niestety, pożar w dniu 5 lipca 1884 r. zniszczył Szczurowice doszczętnie. Należy zaznaczyć, że Szczurowice ulegały dość często pożarom co ma miejsce i obecnie, jednak dziś dzięki dobrze zorganizowanej i uposażonej w środki Ochotniczej Straży Pożarnej są pożary lokalizowane.

Ludność Szczurowic z pietyzmem zachowywała przed wojną tradycje, zwyczaje i obyczaje ludowe. Do dziś jeszcze zachowały się piosnki ludowe weselne, zachował się też zwyczaj śpiewania piosenek i zabaw koło kościoła w okresie Świąt Wielkanocnych. Ale najbardziej typowymi są zwyczaje weselne przed i po ślubie nowożeńców. W drugi dzień świąt Wielkanocy zachował się zwyczaj odprawiania modlitw za umarłych na cmentarzu. Jest to zabytek czasów pogańskich, gdzie na każdym grobie rodziny zmarłych układają dary w postaci monet, chleba, jaj, słoniny itp. a ksiądz odprawia modły za tych zmarłych, na których grobach znajdują się upominki.

Przed wojną jeszcze ludność paradowała w pięknych **strojach ludowych,** sporządzanych z samodziału. Stąd też w takich strojach wyjeżdżano do Brodów na uroczystości. Drużyny Bartoszowe, do których należeli ludzie do dziś żyjący, jak pp. A. **Litowiński, A. Krzyczewski, M. Michalczewski,** wykonujące ćwiczenia, podnosiły na duchu i zagrzewały do czynu resztę ludności. Kobiety siały len i konopie, trudniły się dostarczaniem przędzy do krosien ręcznych, które w obecnym czasie tu zaginęły, ale są w użyciu w okolicach Beresteczka.

W Szczurowicach do dnia dzisiejszego wyrabiają kolorowe nakrycia na łóżka pod nazwą „weret“. Przed wojną wyrabiano wzorzyste kilimy z wełny, której dostarczały owce hodowane na miejscu na wielką skalę.

Szczurowice łączą się z sąsiednią wioską Romanówką. Te dwie wsie stanowią prawie jedną dużą wieś a łączą je kościół, szkoła i wspólne interesy. Administracyjnie Romanówka tworzy jednostkę — gromadę.

W odległym od Szczurowic o trzy kilometry Smarżowie był dwór, w którym mieszkali Polacy, patrioci. Jednym z nich był Piotr **Nawrocki,** zwany Nawratelem. Ten w okresie powstania narodowego popierał ruch powstańczy a w swoim dworze dawał schronienie powstańcom i emisariuszom. Policja rosyjska i austriacka wytropiła jednego z emisariuszy niejakiego Ignacego Kulczyckiego, zwanego przez ludność Hipolitem, za co Nawrocki odbywał karę w Szpicbergu. Grób Piotra Nawrockiego i rodziny jego znajduje się na cmentarzu w Szczurowicach. Emisariusz Ignacy Kulczycki został pochowany na cmentarzu w Smarżowie, jednak odnośnego miejsca nie sposób odszukać.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Szczurowice, które znajdowały się na samej granicy austriacko-rosyjskiej, pierwsze padły ofiarą. Pierwsze patrole wojsk rosyjskich, które wkroczyły do Szczurowic splondrowały miasteczko i grabiły mieszkańców. Szczurowiczanie do dziś pamiętają radosne twarze Moskali, kiedy mogli dowoli za darmo napić się tyle wódki ile mogli. Dodać należy, że mieszkańcy Szczurowic trudnili się przed wojną przemycaniem towarów a szczególnie wódki do b. zaboru rosyjskiego, na czym szynkarze robili dobre interesy. Żołdacy rosyjscy wyobrażali sobie ówczesną Galicję za kraj wódczany, kupowali wódkę baryłkami a po przekroczeniu w r. 1914 Styru mieli tej gorzały ile zechcieli. Nic dziwnego, że na drugi dzień chodzili po rynku nieprzytomni a kilku leżało otrutych z nadmiernego użycia alkoholu.

Chłopi, trudniący się przemytem uprawiali swój zawód prawie jawnie, albowiem tak straż austriacka jak rosyjska była przekupiona przez szynkarzy a przechodzenie granicy odbywało się w nocy.

Po 4 latach wojny ze Szczurowic powstały gruzy. W miejscu, gdzie były domy, znajdowały się rowy strzeleckie lub doły porośnięte trawą i chwastami. Zaledwie ludność rozpoczęła odbudowę gospodarstw gruchnęła wieść o bolszewikach, których kilkanaście oddziałów tędy przeszło, aby pod Łopatynem ponieść klęskę.

W czasach niepodległej Polski odbudowują się Szczurowice systematycznie. Powstaje wieś nowa, duża, domy nowe, rowy strzeleckie i okopy zostały zasypane a na tym miejscu wyrastają młode drzewa nierzadko owocowe.

Troska Rządu o rolników a szczególnie w sprawie ulg przy spłacie wszelkiego rodzaju pożyczek i długów przyczynia się do gospodarczego podnoszenia się miejscowości.

Sama wieś leży na lewym brzegu rzeki na niewielkim wzniesieniu, dzięki czemu wylew Styru nigdy Szczurowicom nie zagraża. Najwyżej wzniesiony jest punkt, gdzie znajduje się cmentarz choleryczny. Tam też okolica jest najzdrowsza i tam powstaje nowe osiedle zwane **„Pod lasem“.**

W środku Szczurowic jest t. zw. rynek, gdzie mieszczą się główne budynki i urzędy. Stąd więc rozchodzą się główne drogi, z których najważniejsza ciągnie w stronę Brodów przez Leszniów. Mieszkańcy Szczurowic, związani gospodarczo z Brodami, najczęściej tej drogi używają. Droga ciągnąca na zachód ciągnie do Radziechowa, do którego Szczurowice administracyjnie należą. Odległość Radziechowa do Szczurowic wynosi 31 km. Nic dziwnego, że droga ta jest używana w ostateczności, gdyż stan jej z powodu piaszczystego podłoża przedstawia się katastrofalnie, a już z wiosną, czy w jesieni jest nie do przebycia.

Inna droga ze Szczurowic na zachód prowadzi do odległego o 16 km Łopatyna, z którym Szczurowice związane sią tym, że tam znajduje się sąd grodzki, do którego Szczurowice są przynależne. Droga południowa prowadzi do Hrycowoli, gdzie jest duży tartak p. Jadwigi Ryszczewskiej, administrowany jedynie przez Polaków, czego w tych okolicach nie spotyka się.

Rzeka Styr dostarczała mieszkańcom ryb, ptactwa nadwodnego, a okoliczne lasy dostarczały zwierzyny. Dawniej żyły tu bobry, które jednak wytępiono z powodu drogocennego futerka. W czasach, kiedy drogi wodne były jedynym środkim komunikacyjnym, Styr oddawał mieszkańcom niemałe usługi. Wszystko, co mieszkańcy mieli na zbyt, przewozili Styrem do Beresteczka a stamtąd dalej na północ. Styrem przewozili flisacy drzewo z lasów Kazimierza Mołodeckiego do Gdańska. Materiał taki był poszukiwany, tu bowiem rosły dęby i sosny do wysokości 30 mtr., używane przy budowie okrętów. Flisacy wówczas mieli dobre zarobki. Od czasu kiedy Styr przestał być najważniejszą drogą komunikacyjną, Szczurowice zaczęły podupadać.

Dziś Styr nie ma znaczenia gospodarczego i nie jest wykorzystany. Na dnie rzeki znajduje się wiele drutu kolczastego, pozostawionego z czasów wojny światowej z zasieków. Toteż wiele osób zaplątawszy się w czasie kąpieli pomiędzy druty poniosło śmierć w topieli.

W bieżącym roku rozebrano drewniany most i wybudowano nowy, długości 64 m, kosztem 42 tys. złotych Wydziału Powiatowego w Radziechowie. Most ten został oddany do użytku dnia 23 listopada br. Podczas budowy mostu ludność przeprawiała się przez rzekę zapomocą promu, zbudowanego przez Związek Strzelecki w Szczurowicach. Prom był przez Strzelców obsługiwany. Związek Strzelecki zamierza zbudować nad Styrem przystań kajakową celem ożywienia turystyki wodnej.

Styr w całej rozciągłości jest rzeką graniczną powiatów radziechowskiego i brodzkiego. Sama rzeka leży na terytorium powiatu radziechowskiego.

Franciszek Półchłopek.

*

W następnym numerze WSCHOD-u podamy ciekawe szczegóły, odnoszące się do akcji społecznej, prowadzonej w Szczurowicach.

Złoty jubileusz Tow. im. św. Stanisława Kostki we Lwowie.

(a) — Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której grono ludzi dobrej woli, pełnych troski o moralne i materialne życie młodzieży rzemieślniczo-handlowej, powzięło szczytną myśl roztoczenia nad nią rodzinnej opieki celem zachowania jej mnogich zastępów w wierze ojców i w miłości Ojczyzny. Myśl ta wyszła z Bractwa Najśw. P. M. Łaskawej, Królowej Korony Polskiej, w dostojnej rzymsko-katolickiej bazylice i przeoblokła się w realne kształty w dniu 2 lutego 1888 r.

Inicjatorowie i twórcy Towarzystwa nakreślili plan pracy, **zmierzającej do pomieszczania młodzieży w warsztatach i pracowniach,** dających rękojmię należytego wykształcenia zawodowego, czuwania nad jej prowadzeniem się religijno-moralnym, udzielania uboższym terminatorom materialnej pomocy, ułatwienia zdrowego rozwoju intelektualnego, wreszcie utworzenia ogniska towarzyskiego, obejmującego ogół młodzieży rzemieślniczo-handlowej.



Własny gmach Towarzystwa im. św. Stanisława Kostki we Lwowie przy ul. Zadwórzańskiej 16.

Rzut oka wstecz na przebytą drogę na przestrzeni 50-ciu lat wskazuje na ogromną sumę trudu, włożonego przez szczupłe zresztą grono ludzi, którzy w szczytnej trosce o dobro moralne i materialne młodzieży rzemieślniczej, **doprowadzili Towarzystwo do świetnego rozwoju,** wkładając w tworzone przez siebie dzieło na półwiekowej przestrzeni niespożytą energię, nadzwyczajną ofiarność, rzadką zapobiegliwość w rozwiązywaniu najrozmaitszych problemów.

Pierwsze lata po założeniu upływały wśród ciężkich warunków z powodu braku własnego domu. Serdecznie i ofiarnie tej sprawie oddany ks. kan. Leon **Wałęga,** późniejszy arcybiskup, doprowadził do zakupna własnego domu przy ul. M. B. Śnieżnej l. 5, gdzie pomieszczony został internat dla terminatorów oraz Ognisko, zawierające salę na niedzielne zebrania oraz lokal biblioteczny.

W r. 1901 kierownictwo Towarzystwa objął ks. Kazimierz **Dziurzyński,** który je sprawuje po dzień dzisiejszy. Z nazwiskiem ks. prałata Dziurzyńskiego wiąże się nierozerwalnie ten coraz pełniejszy i bujniejszy rozwój Towarzystwa, które znalazło w nim na przestrzeni tylu lat **niezwykle ofiarnego prezesa,** pełnego energii twórczej i rzadkiej zapobiegliwości włodarza, a przede wszystkim oddanego młodzieży rzemieślniczej całą duszą patrona. Pod jego kierownictwem **Towarzystwo rosło i potężniało z roku na rok,** a jego rozwój znaczył się wielkimi zdobyczami zarówno w dziedzinie religijno-moralnej, jak i społeczno-narodowej. Jego czujna, niezwykle troskliwa, ofiarna do ostatnich granic samozaparcia się praca na tym zaniedbanym odcinku społecznym, prowadzona przez 37 lat jakby w jakimś misjonarskim ujęciu, tworzy ogromną sumę ofiarnego trudu, znajdującego głębokie zrozumienie u społeczeństwa a w szczególności u tych szarych zastępów młodzieży, dla której stał się najlepszym opiekunem i najtroskliwszym przyjacielem.

Pod protektoratem żarliwego przyjaciela Towarzystwa, ks. arcybiskupa dra J. **Bilczewskiego** Towarzystwo w latach przedwojennych rozwijało się świetnie, gromadząc setki terminatorów na niedzielnych zebraniach, w bibliotece, na przedstawieniach amatorskich, wykładach, w kółkach samokształcenia, na wycieczkach oraz zabawach i grach sportowych. Współdziałał na przestrzeni wielu lat w tych pracach ks. prałat dr Albin **Warszylewicz,** który jako długoletni skarbnik Towarzystwa, wszczepiał w setki terminatorów ideę oszczędności, która wśród nich znalazła właściwe zrozumienie. Trzecim w tym szeregu ofiarnych pracowników jest ks. kan. Jan **Figura,** długoletni wychowawca młodzieży rzemieślniczej i dyrektor wzorowo prowadzonej bursy.

Piękny a tak bujny rozwój Towarzystwa w okresie wojny światowej doznał łatwo zrozumiałego osłabienia, Towarzystwo bowiem wyrwane zostało z normalnych swych torów rozwojowych. Jak wzniosły duch panował w murach Ogniska, świadczy fakt, iż **całe szeregi młodzieży wstąpiły do Legionów, bądź też wzięły masowy udział w walkach listopadowych oraz w walnej rozprawie z bolszewickim najazdem.** Wielu z nich nie powróciło z okopów, kładąc swe młode życie w imię tych ideałów, jakie wszczepiane były w młodzież w Towarzystwie.



Ks. PRAŁAT KAZIMIERZ DZIURZYŃSKI PREZES TOW. im. ST. KOSTKI WE LWOWIE od roku 1901 po dzień dzisiejszy.

Po wojnie praca wśród niezmiernie trudnych warunków popłynęła utartym torem i znalazła należytą podstawę w chwili zakupna monumentalnego gmachu przy ul. Zadwórzańskiej l. 16, gdzie pomieszczone zostało Ognisko i Bursa oraz zimowa świetlica dla bezdomnej młodzieży i dzieci. Płynie w nowym gmachu praca pełnym nurtem. Liczne kółka, jak muzyczne, śpiewackie, przedstawień amatorskich, kółko sportowe, które na zawodach zdobyło przepiękne nagrody, wykazując nadzwyczajną sprawność fizyczną, Przysposobienie Wojskowe pod kierunkiem instrukcyjnego oficera WP., biblioteka, przedstawienia amatorskie, własna, na wysokim poziomie artystycznym orkiestra, wycieczki itp. stanowią te poszczególne ogniwa, które obejmuje program pracy, prowadzonej w kierunku religijno-moralnym oraz społeczno-narodowym, **przysparzając mieszczaństwu każdego roku pewien zastęp rzemieślników, a Państwu solidnych i prawych obywateli.**

Ubiegłej soboty i niedzieli obchodziło Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki **złote gody swego istnienia** przy współudziale szerokich rzesz byłych wychowanków i społeczeństwa, z pełnym uznaniem oddanego tej godnej poparcia, szczytnej pracy nad rzemieślniczo-handlową młodzieżą. Przemiłą pamiątką tej jubileuszowej chwili była piękna broszura, kreśląca dzieje Towarzystwa na przestrzeni półwiekowej, pióra redaktora Aleksandra **Medyńskiego.**

Kurs przysposobienia rolniczego w Skałacie.

Staraniem Wydziału Powiatowego w Skałacie odbył się kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego I i II stopnia.

Kurs rozpoczął się uroczystym wspólnym nabożeństwem. W otwarciu kursu wzięli udział przedstawicieli władz i urzędów z starostą p. **Rutkowskim,** mjr **Fedorką** i ks. dziekanem **Ferensem** na czele.

W kursie wzięło udział 35 przodowników, oraz 15 żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Wykładowcami na kursie byli: inspektor L. I. R. inż. **Smolka,** inż. **Porzeczkowski,** instr. K. G. W. p. **Wójcikowa** oraz pp. Fr. **Partyka, Brief, Piskorz** i T. **Wójcik.** Świetlicą prowadzili p. **Choma** i p. **Mac,** instr. ośw. Korpusu Ochrony Pogranicza.

Dużą pomoc w urządzeniu kursu wykazał miejscowy batalion K. O. P., co jest dowodem, że Korpus Ochrony Pogranicza przywiązuje dużą wagę do przysposobienia rolniczego na kresach i idzie na jaknajdalszą współpracę, aby podnieść poziom fachowy chłopa kresowego i zapewnić mu w ten sposób lepsze i pewniejsze jutro.

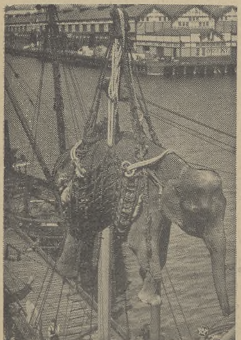
Uczestnicy kursu interesowali się żywo wiadomościami, podawanymi na kursie, a po całodziennej i żmudnej pracy śpieszyli po wytchnienie do świetlicy, w której spędzali miło chwile, dając temu wyraz w grach, zabawach, śpiewie i beztroskim humorze, łącząc piękne z pożytecznym.

Żołnierze K. O. P. nawiązali łączność z tymi, z którymi będą w krótkim czasie pracowali na polu oświatowym, gospodarczym, sportowym i t. p.

Nowy podatek na budowę dróg w Tarnopolu.

Ponieważ w przyszłym roku Fundusz Pracy nie będzie finansował budowy dróg, Zarząd miejski m. Tarnopola poczynił starania o zmobilizowanie na ten cel własnych funduszów. W łączności z tym Rada miejska m. Tarnopola na ostatnim posiedzeniu uchwaliła nałożyć podatek drogowy na właścicieli nowo wybudowanych kamienic, w wysokości dwa i pół procent podstawy wymiaru podatku od nieruchomości. Ze źródła tego miasto Tarnopol uzyska 11.000 zł dochodu w drugiej połowie roku budżetowego.

Przeprawa słonia.



Na zdjęciu okazały słoń podczas wyładowywania go z okrętu na ląd stały, dla umieszczenia w Zoo.

Zjazd działaczy w Kółkach Rolniczych w Przeworsku.

W sali Związku drobnych plantatorów buraka cukrowego w Przeworsku odbył się zjazd przewodniczących, zastępców, Kółek Rolniczych i kierowników sklepów Kółek Rolniczych. Z ramienia lwowskiego Towarzystwa rolniczego wziął udział insp. **Sozański.** Zjazd zagaił drugi wiceprezes O. T. R. p. Sebastian **Matyja,** który następnie przewodnictwo zebrania oddał w ręce urzędującego prezesa p. J. **Czerwińskiego.**

Ze względu na to, że na zebraniu tym omawiana była sprawa podniesienia Składnicy Kółek Rolniczych do roli Hurtowni powiatowej — udział wzięli również przedstawiciele Spółdzielni „Społem“ i prywatni właściciele sklepów.

Po wygłoszeniu referatów przez insp. **Sozańskiego** i dyrektora Składnicy p. **Turnaua,** w dyskusji poruszono konieczność udzielenia poparcia Składnicy Kółek Rolniczych i podniesienia jej do roli Hurtowni. Na wniosek p. **Hałdysa,** przewodniczącego K. R. z Siedleczki, zebrani uchwalili do tego się przyczynić.

Po omówieniu spraw organizacyjnych Kółek Rolniczych, które referował sekretarz O. T. R. p. Jan Zygmunt, oraz po szerokiej dyskusji na ten temat zebranie zamknięto.

400 nagród

czeka na Was prenumeratorzy WSCHOD-u.

Jak już donieśliśmy tygodnik WSCHÓD przeznaczył dla swoich prenumeratorów 400 cennych premij.

Podajemy spis premij, które będą rozdane prenumeratorom WSCHOD-u w połowie stycznia 1939 r.:

Bezpłatny przelot samolotem Polskich Linij Lotniczych „Lot" ze Lwowa do Warszawy i z powrotem.

18 egzemplarzy powieści: Karol Capek **„Hordubal"**.

15 egzemplarzy powieści: Marek Twain **„Sekretarz Senatora"**.

15 egzemplarzy powieści: Otto Stemin **„Musiałem zabić"**.

78 egzemplarzy powieści: Axel Munthe **„Księga o ludziach i zwierzętach"**.

20 egzemplarzy powieści: Courths Mahler **„Dolores"**.

31 egzemplarzy: L. Siemieński: **„Wieczory pod lipą"**.

15 egzemplarzy powieści: Henry Oyen **„Prawo pięści"**.

20 egzemplarzy powieści: E. Curwill **„Ferma wymarłych"**.

6 egzemplarzy albumu: Dr Bronisław Pawłowski **„Setna rocznica powstania listopadowego z ilustracjami"**.

15 egzemplarzy powieści: Otto Stemin **„Tunel śmierci"**.

20 egzemplarzy: Vicki Baum **„Letnia opowieść"**.

15 egzemplarzy powieści: Il Nibur **„Świat oszalał"**.

20 egzemplarzy powieści: Karin Michaelis **„Małżeństwo Justyny"**.

5 egzemplarzy: Adam Szelągowski **„Obrazy z dziejów Polski"**.

20 egzemplarzy powieści: Jeffery Farnol **„Biedny milioner"**.

20 egzemplarzy: Wiktor Dzierżykraj-Stokalski **„Dzieje jednej partyzantki"**.

20 egzemplarzy powieści: Artur Schroeder **„Pani Rokicka"**.

20 nagród: kasety, **zawierające 200 sztuk papieru listowego i 200 kopert** z Nowej Drukarni Lwowskiej, Lwów, Akademicka 16.

5 premij: **bomboniery z czekoladkami** ze znanej fabryki cukrów i czekolad **„Branka"**.

3 premie: 5-kilogramowe worki z cukrem.

18 premij w przygotowaniu.

*

W dzisiejszym numerze WSCHOD-u podajemy po raz ostatni sumaryczny wykaz 400 premij, przeznaczonych dla naszych Czytelników.

W najbliższym numerze, który ukaże się na święta Bożego Narodzenia, podamy spis premij, oznaczony numerami, według których nasi prenumeratorzy będą zdobywać piękne nagrody.

*

Prenumeratorzy WSCHOD-u zechcą we własnym interesie wpłacić ewentualne zaległości w prenumeracie, oraz wpłacić prenumeratę bieżącą.

Uregulowanie zaległości i prenumerata bieżąca — pokryta, oto jedyny warunek, który prenumeratorzy WSCHOD-u muszą spełnić, aby wziąć udział w losowaniu 400 premij.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

22)

Granaty poczęły walić w tory i bocznice, w puste wagony, w zabudowania i urządzenia stacyjne. Na strzały armatnie, odpowiedziano gwałtownym ogniem „maszynek".

Pluton Misiewicza znajdował się akurat w samym środku linii bojowej. W sąsiedniej, pustej cegielni usadowili się „Czuwaje" Holanka. Na nich to głównie koncentrowały się sowieckie pociski. Granaty eksplodowały coraz gęściej, wybijając dziury w dachu.

Nagle — straszliwy huk rozdarł powietrze. To eksplodowały wózki amunicyjne „maszynkarzy", trafione celnymi strzałami z dział.

Jaś, Marian i Franek widzieli jeszcze, jak pod osobistą komendą dowódcy baonu karabinów maszynowych por. Demetra, wytoczono pośpiesznie drezynę kolejową na tor i umieszczono na niej „maksymy". Wkrótce tak improwizowany „pojazd ogniowy" począł się posuwać przed siebie, pchany z tyłu przez ochotników, plując wkrąg seriami strzałów.

Dalszą obserwację przerwał im gorączkowy okrzyk Misiewicza:

— Naprzód! Naprzód! Nie damy się chyba tym draniom! Bagnetem w nich!

I tyraliera polska ruszyła wzdłuż toru w kierunku Lwowa, pozostawiając za sobą dymiące jeszcze od pocisków zgliszcza stacji kolejowej.

Ale od wsi Zadwórze już szły w galopie przeciw nim groźne szwadrony Budiennego.

— Padnij! Salwami ognia! — brzmiał rozkaz.

Rozciągnięta dotąd tyraliera poczęła się ciasno skupiać wokół dowódcy kompanii, nie przerywając szybkiego ognia.

Jazda nieprzyjacielska rosła w oczach. Coraz wyraźniej rozróżnić można było dzikie, zarośnięte twarze, czapy baranie kozackie żupany, pomieszane z mundurami wszystkich polskich formacyj. W zwyczaju było bowiem u bolszewików, u których zaopatrzenie i ekwipunek żołnierski pozostawiał wiele do życzenia, obdzierać jeńców i zabitych z mundurów i butów. Zastępowali w ten sposób własny, w strzępy rozlatujący się przyodziewek. Wszakże wielu z tych jeźdźców miało za sobą daleką, konną drogę gdzieś, z głębi Azji, czy ze stepów Ukrainy.

Wskutek tego dziwnie pstry, zabawny wprost widok przedstawiały szwadrony groźnego Atamana, co pół Rzeczypospolitej bez mała napełniał strachem!

Lecz uczucie to obce było w tej chwili ochotnikom Zajączkowskiego. Dławiła ich wprost wściekłość, że muszą im ulec, ogarniał jakiś szał bojowy, w oczach paliła im się gorączka.

Im bardziej bezlitosną stawała się sytuacja, wobec wielokrotnej przewagi wroga tak pod względem liczby, jak i przygotowania i zahartowania bojowego, tym większa zawziętość ścinała serca Abrahamczyków!

— Raczej poledz, niż ustąpić choć krok. A przed tym sprzedać swe życie jaknajdrożej! — Oto było niewymówione hasło tych młodocianych lwów!

Wsparci niespodziewanie ogniem karabinów maszynowych z prawej flanki, zdołali nie tylko odeprzeć ten najazd, ale go nawet załamali.

Zdziesiątkowane szeregi kozaków z wyciem zawracać poczęły w tył i rozpraszać się po lesie. Setki trupów ludzkich i końskich zasłało rozległą równinę. Droga do wsi zdawała się stać otworem.

To dodało Polakom otuchy i pozwoliło przez chwilę bodaj wierzyć, że jednak wyratują się z biedy.

— Naprzód! Biegiem marsz! — poderwano ich znów.

„Trzej muszkieterowie" biegli obok siebie z wypiekami na policzkach. O pół kroku za nimi pośpieszał, dysząc ciężko, ospowaty Józek, w hełmie przekrzywionym na bakier. Twarz miał szarą z brudu i wysiłku, centki po ospie bieliły się w niej niesamowicie. Obok nich biegli inni koledzy, też ledwo na nogach trzymając się ze zmęczenia. Wszystkim pot zalewał oczy.

Lecz ledwo kolumna zbita ochotników dopadła kępy przeciwległych olch, usłyszeli z boku znów krzyki i strzały.

— Jeszcze raz szarżują, sukinsyny! — począł Józek szkaradnie przeklinać.

Świeżo z bezładnych kup uformowane sotnie szły cwałem na ochotników. Zasłaniały ich drzewa i nierówności terenu.

Żołnierze polscy bez komendy już padli wśród drzew i kropili serdecznie. I ponownie atak sowiecki załamał się o 200 kroków zaledwie przed nimi.

Na chwilę ucichło. Abrahamczycy leżeli bez ruchu, półprzytomni z szalonego wysiłku i napięcia nerwów, łapiąc z trudem powietrze.

Wtem — za nimi i z boku zagrzmiały seriami c. k. emy. A potem rozległy się jakieś radosne okrzyki:

— Nie strzelać! To nasi! Sprzymierzona kawaleria petlurowska!

Ogień polski umilkł nagle. I to stało się ich zgubą.

Budieńcy podjechali tak blisko, że nie było sposobu ogniem ich powstrzymać. Gdy żołnierz polski znów rozpoczął palbę, okazało się, że to zapóźno!

Kto i dlaczego wzniósł ten fałszywy okrzyk — ani wtedy ani po tym nie dowiedziano się nigdy!

Jak burza wpadli kozacy w kępę drzew na zbitą masę trzech kompanij piechoty, siekąc i kłując bez litości na lewo i prawo.

Próżno ochotnicy zasłaniali głowy karabinami, mdlały one w ich wyczerpanych rękach pod straszliwymi ciosami bolszewickich pałaszy.

Jaś uczuł w pewnej chwili palące uderzenie w skroń i upadł na ziemię z rozciętą twarzą, krwią się zalewając obficie.

Batalion ochotniczy kapitana Zajączkowskiego przestał istnieć jako zwarta jednostka.

Tu i ówdzie broniły się jeszcze poszczególne grupki polskich żołnierzy.

Kozacy, którzy przeszli po nich w szarży, uganiali się po zadwórzańskich polach.

ROZDZIAŁ VIII.

BUDKA KOLEJOWA NR. 287.

Lecz triumf bolszewicki był przedwczesny. Kapitan Zajączkowski, komendant 1 kompanii porucznik Obertyński, kilku jeszcze innych oficerów, podchorążych, sierżantów i podoficerów niższych szarż oraz kilkunastu żołnierzy ocalało z pogromu.

Sformowawszy się na nowo w czworobok, najeżony żądłami bagnetów, cofali się torem, co raz to szarżowani ze wszystkich stron przez Budieńców.

Lecz czworobok pluł ogniem, osnuwał się dymem, ale nie pozwolił się rozerwać. W środku znajdowali się ranni tacy, którzy mogli jeszcze iść o własnych siłach. Dla innych nie było już możności wyniesienia ich z pola walki.

Muszkieterowie unieśli i porwali z sobą Jasia.

Tak dotarli wreszcie do budki kolejowej Nr 287, położonej na 50 km. od Lwowa. Tu zasłonięci murem, postanowili się bronić do ostatka. Sił na dalszy marsz już nie stało!

Do tej niezłomnej reduty żołnierskiego honoru ściągały z pola walki niedobitki pozostałych kompanij i plutonów, oganiając się kozakom w miarę możności.

Pierwszy dołączył się do nich sierżant Holanek z resztą swych harcerzy i jednym, jedynym „maksymem", który im pozostał. Resztę „maszynek" porozbijała im bolszewicka artyleria. Drezyna wykoleiła im się na zakręcie.

Dowódca baonu karabinów maszynowych poległ, walcząc bohatersko do ostatka.

„Czuwaje" granatami ręcznymi utorowali sobie drogę poprzez przebiegające polami kozackie watahy.

Holanek miał głowę owiązaną szmatą, mundur w strzępach, twarz osmoloną. Podkomendni jego wyglądali też nie lepiej. Mimo to nie tracili ducha do ostatka. Pod ogniem — a jeszcze sobie przygrywali na harmonii.

Natychmiast po zameldowaniu się kapitanowi, umieścili swą „maszynkę" w dymniku budki kolejowej, skąd rozpoczęli pluć krótkimi seriami na tych spośród nieprzyjacielskich jeźdźców, którzy poważyli się bliżej ku nim podjechać.

Wszyscy żołnierze, bez specjalnych rozkazów, strzelali nader oględnie, tylko na „pewniaka", z bliska. Amunicja bowiem wyczerpywała się szybko. Znikąd nie można było liczyć na jej uzupełnienie. Każdy nabój miał teraz wagę złota. I każdy żołnierz dobrze o tym wiedział.

Nie było już właściwie szarż, ani różnicy stopni. Nikt nikomu nie wydawał rozkazów. Czuli się mimo to jednym żywym organizmem, sprzągniętym ze sobą — na zawsze!

Pośrodku swych żołnierzy stał kapitan. Z zaciśniętych jego ust padały gorączkowe, ledwo dosłyszalne słowa:

— Teraz tylko poledz z honorem! Wszystko stracone! Nie ujrzymy już więcej Lwowa! Celnie strzelać! Do ostatka!

Jego nieładna zasadniczo twarz prowincjonalnego notariusza jakby nagle wypiękniała. Na blade zazwyczaj policzki wystąpiły żółtawe rumieńce.

Oczy z poza szkieł spoglądały spokojnie i bez trwogi na zbliżających się i coraz ciaśniejszym kręgiem opasujących ich wrogów.

Obok kapitana stał jego przyjaciel i podkomendny por. Obertyński z równie zaciętym wyrazem twarzy. Obaj ściskali mocno pistolety w dłoni.

Na szerokiej przestrzeni z obydwóch stron toru, przebiegającego w tym miejscu nieco poniżej poziomu gruntów przyległych toczyły się wciąż jeszcze poszczególne potyczki.

Żołnierze polscy, po dwóch, po pięciu, dziesięciu bronili się jak mogli przed nacierającymi na nich sotniami.

Powietrzem coraz wstrząsały dzikie, jakby tatarskie okrzyki „Urra!" — to znów: „Sdajtieś!" Odpowiadały im salwy lub pojedyncze strzały wycinanych w pień ochotników.

O poddaniu się bowiem nikt nie myślał. Żołnierz polski ginął bez słowa, walcząc do ostatka.

A kozacy jakby się zbiesili ostatecznie. Cięli okrwawionymi szablami bezlitośnie po głowach, twarzach, piersiach i ramionach.

Bagnet, którym zasłaniał się polski żołnierz, pękał pod stalą pałaszy, lub zwijał się, jak trzcina w przemęczonych, dziecinnych często dłoniach Abrahamców.

Z otaczających lasów coraz to nowe i nowe wychylały się jednostki wielkiej konnej armii sowieckiej, jakby nadchodziły forsownymi marszami z dalekich stron. Świadczyły zresztą o tym spocone konie i zakurzone postacie jeźdźców. Z borów wyjeżdżały stępa, potem szybko przechodziły w kłus, wreszcie gnały cwałem przez pola, jakby w obawie, że spóźnią sią na te jatki. Nowonadciągający z jeszcze większą zaciętością i pasją uganiali się za pojedynczymi piechurami, zarąbując ich na śmierć.

Dla wszystkich, którzy pozostali jeszcze przy życiu, był to okropny widok. Jasnym im się stało teraz, iż nie wiedząc, co się święci, weszli w samo jądro sił kozackich. Otoczeni ze wszystkich stron, nie mogli już liczyć na ocalenie. Ale żołnierzom serca zakrzepły.

Niektórzy z ochotników, otaczających budkę, wdarli się do wnętrza. Wszystkich trawiło piekielne pragnienie. Głodu ani zmęczenia już prawie nie czuli.

To też, gdy dorwali się w sionce do kilku garnców zsiadłego mleka, pozostawionych w chłodzie zapewne jeszcze przez panią dróżnikową, to wprost wyrywali sobie z rąk ten boski nektar. Po kilku minutach opróżniono naczynia do dna!

Była wśród nich także i czwórka naszych przyjaciół. Pod wodzą Józka wdrapali się po stromych schodach na strych. Rezydował tam już Holanek i jego pracowita „maszynka". Stryszek pełen był dymu i huku.

— Serwus! Jak się macie! Żyjecie jeszcze? — witano się serdecznie.

Na dłuższe gadanie czasu nie starczyło ni chęci.

Wszystkich przepalała jakaś dziwna febra bojowa.

— Macie trochę mleka, któreśmy uratowali jeszcze! — rzucił im sierżant ochrypłym głosem.

Gdy wychłeptali ze smakiem, Józek zauważył:

— Dobre, ale mało!

Mówił z trudem. I jego bowiem, tak jak i Jasia, zmacali szaszką kozacy.

Miał straszliwie przecięty nos i wargę górną. Lecz nie przejmował się tym. Obandażował, jak mógł i siebie i Jasia.

Mimo to krew przesączała się przez strzępy niezbyt czystej koszuli, której skrawkiem obwiązał sobie Pogoda twarz, gdy zabrakło mu bandaży.

— Józek! Krwawisz! Pomogę ci! — zawołał ku niemu Holanek z głębi stryszku.

— Nie warto! — plutonowy zrobił nieokreślony ruch ręką, jakby chciał dać do zrozumienia, że i tak wszystko się skończy niebawem. Mówienie przychodziło mu z trudnością, sprawiając ból dotkliwy.

Wskazał więc „muszkieterom" oczyma drugie wolne okienko, które zajęli we czterech.

Wytknęli rozgrzane lufy karabinów na zewnątrz, bacznie obserwując, co się dzieje na dole.

— Nie strzelaći, chłopaki, bez potrzeby, niewiele zostało nam naboi! — szeptał Józek niewyraźnie z poza krwawych szmat. — A ostatni, pamiętajcie, dla nas!

— Tak jest! — odparł Marian z zaciętością. — Ślubowaliśmy!

I chłopaki spojrzeli po sobie znacząco.

Jaś wysunął obandażowaną głowę przez dymnik. Bólu nie czuł, choć brew przeciętą miał do kości.

U ich stóp resztki batalionu broniły się jeszcze ciągle.

Kule padały gęsto. Uderzając w brzydki, żółty mur domku dróżnika, obsypywały tynkiem walczących. Lecz nikt na to nie zwracał uwagi.

Tylko od czasu do czasu ten i ów osuwał się z głuchym jękiem pod nogi kolegów i milkł na zawsze.

Wtem pocisk wpadł przez otwarte okno stryszku.

Rozległ się bolesny jęk, a potem krzyk:

— Holanek! Sierżant Holanek trafiony...

Jaś zerwał się i podbiegł skulony ku rannemu. Na zapylonej podłodze leżał dysząc ciężko dzielny profesor z przestrzeloną piersią. Z kącików ust ciekła strużka krwi. Łapiąc z trudem oddech szeptał do nachylonych nad nim żołnierzy:

— Pamiętajcie... chłopcy... że to... dla Polski!...

Lecz nie było czasu na roztkliwianie się. Marian wzywał ich znów ku oknom:

— O, patrzcie! Tam, pod lasem... dzielnie walczą!

Rzeczywiście, rozgrywało się tam ostatnie spotkanie plutonu Jazdy łącznikowej podch. Zbroi z ogromną watahą kozacką, najeżdżającą półkolem na polskich ułanów. Próżno usiłowali oni umknąć w las, by tam szukać ocalenia. Fala „krasnoarmiejców" zalała ich w jednej chwili. Wiatr wieczorny przyniósł jeszcze echa dalekich okrzyków i szczęku broni.

Niebawem z kotłującej się gromady wybiegło kilka koni bez jeźdźców, samotnie kłusując po polach.

Wataha kozacka zwróciła się teraz w stronie samotnie stojącej budki kolejowej. Przekroczywszy tor, poczęła szybko podjeżdżać ku ostatnim, walczącym jeszcze ochotnikom.

— Ależ to cały jakiś świeży pułk! — wołał Franuś przerażony, przysłaniając oczy ręką.

— Tak, będzie z górą 500 koni... — potwierdził Marian.

— A na czele... patrzcie! Jedzie ktoś w szarej burce, zwisającej z ramion i w kozackim kołpaku... — mówił szybko Jaś.

— Na czapie ma olbrzymią pięcioramienną gwiazdę sowiecką...

— Szablę nagą w ręku...

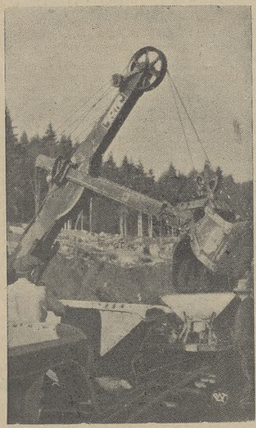
— Otaczają go oficerowie...

A gdy wreszcie jeźdźcy zbliżyli się na odległość głosu, podniósł się wielki krzyk: Urra! Urra!

Lecz komendant ich podniósł rękę. Konie stanęły w miejscu. A jadący na przodzie ataman począł patrzeć pilnie po szeregach polskich niedobitków.

Widać go było w tej chwili całkiem wyraźnie. I wnet poznali go Abrahamczycy! Wszakże twarz tę

Nowe pokłady rudy żelaznej.



W powiecie jasielskim przystąpiono do eksploatacji nowo odkrytych pokładów rudy żelaznej we wsi Stempina. Na obszarze jednego kilometra kwadratowego pokłady odkrytej rudy są obliczane na jeden milion ton. Przy wydobywaniu rudy pracuje około dwieście robotników. W wielkich mielerzach obok kopalni, praży się wydobytą rudę. Powyższe zdjęcie fotograficzne przedstawia bagier w Stempinie, wartości 100.000 złotych, przy pracy.

Japońskie drzewo święte rośnie w Rzeszowie.

W Rzeszowie znajduje się okaz drzewa, pokrewnego szpilkowym, tym osobliwego, że posiada piękne liście kształtu litery Y, żółkniejące i opadające na jesieni. Drzewo to zwie się Ginko Bileba (po polsku: miłorząb), pochodzi zaś z Japonii, gdzie uważane jest za drzewo święte.

W Rzeszowie drzewo to rośnie w jednym z ogrodów przy ul. Trzeciego Maja. Ma około 6 metrów wysokości i rzecz szczególna, że wcale nie ucierpiało od mrozów podczas pamiętnej surowej zimy 1929 r., gdy natomiast rosnący tamże rodzimy wielki cis drzewiasty, zmarzł zupełnie i został w rok potem ścięty.



Rzut oka na kopalnię rudy żelaznej w Stempinie, powiat Jasło.

spotykali na licznych fotografiach w gazetach tak polskich, jak i moskiewskich.

Byt to sam... Budiennyj!

ROZDZIAŁ IX.

„BAGADIRY"!

Kozacy przystanęli półkolem, sotnia koło sotni. Widać — wojsko wyborowe!

Ubrani wszyscy jednakowo tak, jak to Dońcy nosili się w czas parady, za carskich jeszcze czasów.

Wszyscy mieli żupany szarego, ochronnego koloru, pasy, ładownice, karabiny i naboje wszyte dla ozdoby na piersiach.

A i konie pięknie dobierane pod maść, w każdej sotni inne, od siwków poprzez szpaki, bułanki, kasztany, aż po szwadron karych, jak skrzydła krucze.

Na karym też ogierze olbrzymiego zwrostu siedział sam Budiennyj.

Wydawał się olbrzymem niezwyciężonym!

Ręką uciszył swych mołojców i wyjechał przed front galopem.

Na sto kroków może przed smętnymi resztkami dzielnego batalionu gwałtownie osadził w miejscu czarnego bachmata tak, iż ten aż przysiadł na zadzie.

Ataman szable luzem na temblak puścił, czapą grzmotnął o ziemię z impetem i krzyknął po rosyjsku, aż wszystkim w uszach zadźwięczało:

— „Bagadiry!"...

I po tym okrzyku cisza śmiertelna zaległa pole bitwy.

W łagodnych blaskach zachodzącego słońca, które jeszcze tylko rąbkiem swych promieni, strzelających z nad lasu, oświecało puste, krwawe rozłogi zadwórzańskie, widać było postać sowieckiego wodza, jak na dłoni.

Sumiasty, ciemny wąs, bujna czupryna, wzrok ostry, palący — wskazywały na to, jak bardzo jest w sobie zadufany, jak pewny zwycięstwa! I on i koń jego wyekwipowani byli dostatnio.

— Bohaterowie! — wołał. — Poddajcie się! Szkoda waszej młodej krwi! Atamańskim moim słowem ręczę za wasze życie!

I znów zaległa cisza. Tylko gdzieś, daleko, z jakiejś wsi odległej, doleciał głuchy dźwięk dzwonów, bijących na trwogę.

Wtem rozległ się głos spokojny, stanowczy, męski, nie znający pardonu, głos kapitana Zajączkowskiego:

— Żołnierz polski nie poddaje się!

A Józek, który aż pół ciałem wychylił się przez okienko strychowe, nie wytrzymał i rąbnął po lwowsku, nie zważając na piekielny ból zranionej szczęki:

— Ta pies ci mordę lizał, psi synu! Zmykaj, bo ci kulę w łeb wpakuję!

Na tę niezwykłą, choć niezbyt parlamentarną odpowiedź Józkową, z piersi blisko stu ludzi, którzy broń jeszcze w ręku utrzymać mogli, buchnął gromki, szyderczy śmiech! Zdrowy, śmiech młodości! Ostatni śmiech w ich życiu!

I z tym śmiechem na ustach, co nawet ze śmierci kpi, wytrwali do końca dzielni Abrahamczycy!

Budiennyj, wściekły, zawrócił konia ku swoim i szaszką machnął rozkazująco.

Tuż za nim huknął strzał z Józkowego karabinu. Ugodzony ekrazytową kulą, załamał się koń tamana. Lecz już kozacy porwali na ręce swego „Komandira" i na innego przesadziwszy wierzchowca, szybko uprowadzili w głąb szeregów.

A na garść bohaterskich obrońców spadła lawina „krasnoarmiejców", tnąc bez pardonu, bez miłosierdzia!

— To istne jatki! — zawołał Jaś, zasłaniając oczy ręką. — Nie mogę, nie mogę na to patrzeć!

Z pod krwią obryzganej budki kolejowej dochodziły aż na strych dzikie wycia kozackie, świst szabel, okrzyki mordowanych!

— Jezus! Maria! Mamo! Mamo! Ratuj!

A potem zabrzmiały pojedyncze strzały pistoletów. To dowódca batalionu i kilku pozostałych z nim przy życiu oficerów, ostatnią kulą w usta uratowali się przed hańbą niewoli!

Żołnierze ze stryszku strzelali do ostatniego naboju. Wreszcie i oni umilkli.

Pogoda wysunął znów głowę przez okienko. W dole kozacy docinali ostatnich polskich żołnierzy. Tu i ówdzie rozgrywał się pojedynek na broń białą, krótki i z wiadomym wynikiem: piechur, po bohaterskiej obronie bagnetem, padał pod ciosem szaszki.

Wreszcie wszystko ostatecznie ucichło. Kto miał zginąć — zginął.

Na górce „Czuwaje" Holanka, ranni lub zabici, leżeli wokół swego „Maksyma". W głębi dogorywał ich komendant, dzielny sierżant Holanek.

Na stryszku ocalało tylko czterech: z tego trzech było rannych. Józek miał przecięte usta i policzek, Franuś przestrzelone ramię, Jaś draśnięty w czoło. Jeden Marian wyszedł dotąd z tych bojów bez szwanku, jeśli nie liczyć ciosu w głowę, zadanego mu w nocy jeszcze przez patrol Fiedora.

Trwali tak chwilę w osłupieniu, patrząc sobie wzajem w oczy.

Z tego dziwnego odrętwienia przywołały ich do rzeczywistości brutalne ciosy kolb karabinowych, w słonce na dole.

— Wyważają drzwi! — rzekł Józek dziwnym jakimś, jakby nie swoim głosem.

— Za chwilę tu będą. Czas na nas! — przytaknął mu Marian.

— Tak, czas już najwyższy, za chwilę — będzie zapóźno! — potwierdził Jaś i Franek.

— Mam tu schowany dla nas ostatni magazynek! — szepnął głucho plutonowy.

„Trzej muszkieterowie" skinęli w milczeniu głowami.

Rozległ się suchy trzask ładowanego karabinu. A równocześnie padły na dole z łoskotem drzwi wejściowe. Rozległ się tupot nóg i krzyki kozaków:

— Jest tam kto jeszcze na górze? Złazić! Złazić! W plen pójdziecie! A jak nie, to my się tam do was wdrapiem i tak was szablami pomacamy, że was rodna mama nie pozna!

— Najlepiej zamknijcie oczy! To tylko jedna chwila... — wybełkotał Józek, widocznie do głębi przejęty. Coś się w nim aż załamało, że oto sam, własnoręcznie, ukochanych swoich żołnierzy... Ale trudno!... Tak sobie ślubowali!

Mrucząc: „raz kozie śmierć"! — przyłożył broń do oka. Równocześnie na drabiniastych schodach zadudniły ciężkie kroki.

W ciasnym wnętrzu stryszku potężnym echem rozległ się wystrzał karabinowy. A potem — drugi, trzeci i wreszcie czwarty!

Schody załomotały znów od szybkich, w dół zbiegających kroków.

— ... czorty te lachy! Jeszcze strilajut! — wołali kozacy. I przerażeni wybiegli na dwór.

Po długiej dopiero chwili, gdy kompletna cisza zaległa całą budkę, odważyli się powrócić. Ale że w międzyczasie już całkiem ciemno się zrobiło, ktoś skoczył po światło.

Ostrożnie, nieśmiało poczęli wstępować po schodach, jeden za drugim.

— No panowie, lachy, nie strzelajcie, my wam nic złego nie zrobimy! — wołał podoficer kozacki, wysoko w górę unosząc stajenną latarnię.

Odpowiedziało mu grobowe milczenie.

Odważniej więc już posuwał się naprzód, a za nim towarzysze.

Niewielki, pajęczynami zasnuty stryszek wypełniał gryzący dym prochowy.

Essauł potknął się o jakieś ciało, poświecił sobie i rzekł do kamratów, wzdrygając się cały:

— Ależ tu same trupy! Nie mamy tu czego szukać...

I szybko wszyscy zbiegli na dół...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poświęcenie Domu Ludowego T. S. L. w Żurawnie

im. wojewody generała Stefana Pasławskiego.



Fragment z uroczystości poświęcenia Domu Ludowego T. S. L. w Żurawnie im. wojewody gen. Stefana Pasławskiego.

W Żurawnie, mieście położonym nad ujściem Świcy do Dniestru, znanym jako miejsce urodzenia Mikołaja Reja, słynnym z bitwy, jaką w okolicy tego miasta stoczył z tatarami Jan Sobieski, a obecnie głośnym dzięki swym wyrobom alabastrowym, odbyła się piękna uroczystość.

W centrum miasta zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców i ludności okolicznej, by wziąć udział w poświęceniu Domu Ludowego. Myśl budowy Domu powstała już w r. 1925, kiedy TSL. wykupiło z rąk obcych piękną parcelę. Istniejący pierwotnie projekt wzniesienia wielkiego gmachu, któryby mieścił w sobie wszystkie miejscowe instytucje, lokale organizacyj i sklepy nie utrzymał się z powodu bardzo wysokiego kosztorysu. Poprzestano na zbudowaniu jednopiętrowego domu, w którym na parterze, obejmującym dużą stosunkowo salę i 3 świetlice, mieć będą swą siedzibę TSL., Z. S. i inne organizacje społeczne, na piętrze zaś mieścić się będzie Sąd grodzki.

Zrealizowanie tego projektu doszło do skutku dzięki współpracy TSL. i Z. S., wydatnej pomocy p. wojewody stanisławowskiego gen. **Pasławskiego**, starosty p. **Gallasa**, ks. **Czartoryskiej** i miejscowego **społeczeństwa.**

Hojny datek w dniu poświęcenia złożyło Towarzystwo Parcelacyjne.

Umieszczenie lokalu Sądu grodzkiego w Domu Ludowym, co dzięki stałemu czynszowi przyczyni się poważnie do pokrycia kosztów budowy, zawdzięcza Żurawno prezesowi S. O. dr **Polakiewiczowi.** Budową kierował komitet, złożony z ks. **Ostachowicza,** naczelnika sądu p. **Turczańskiego,** wiceburmistrza p. **Kozłowskiego,** dr **Robaczowskiego** i członków Zarządu pod przewodnictwem burmistrza p. Mieczysława **Niepokulczyckiego.**

Na uroczystość poświęcenia Domu przybyli: p. wojewoda gen. **Pasławski,** starosta p. **Gallas,** przedstawiciele armii z płk. **Kocurem,** prezes **Polakiewicz,** prezes Gł. Zarządu TSL. dr **Uhma,** ks. **Czartoryska,** reprezentanci władz samorządowych i organizacyj.

Po uroczystej mszy św., celebrowanej przez ks. St. Ostachowicza odbyło się poświęcenie gmachu, po czym do zebranych na placu przed Domem Ludowym przemówił z balkonu dr **Uhma.** Nawiązując do listopadowych uroczystości 20-lecia Niepodległości, przypomniał mowca etapy walki o wolność i rolę, jaką w tej walce odgrywało TSL., uświadamiając narodowo lud polski, budując szkoły, bursy, zakładając czytelnie i Domy ludowe. Przemówienie zakończył dr Uhma okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza.

Oddziały Z. S., Straży pożarnej i liczne rzesze ludności podchwyciły gromko ten okrzyk, a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Burmistrz miasta p. Niepokulczycki przedstawił dzieje budowy Domu Ludowego, podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do tego dzieła i zapewnił, że z żurawieńskiego Domu Ludowego promieniować będzie praca społeczna wytrwale i celowo.

Na zakończenie odbyło się w sali Domu Ludowego przyjęcie dla gości i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, wśród którego licznie reprezentowane było mieszczaństwo. W bardzo miłym nastroju spędzono kilka godzin. Wojewoda gen. Pasławski wygłosił przemówienie, wskazując na znaczenie zgodnego, twórczego wysiłku, z którego powstaje pozytywny dorobek, wzmagający siły państwa i społeczeństwa polskiego. Prezes dr Polakiewicz i starosta p. Gallas złożyli podziękowanie organizatorom budowy Domu.

Ks. metropolita Szeptycki

u trumny ś. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Jak wiadomo ks. metropolita **Szeptycki** rzadko opuszcza pałac arcybiskupi na placu św. Jura. Po śmierci ś. p. ks. arcybiskupa **Teodorowicza,** z którym ks. metropolita Szeptycki pozostawał w przyjaznych stosunkach osobistych, ks. metropolita wyraził życzenie odprawienia u trumny egzekwij żałobnych.

W przeddzień pogrzebu ks. metropolita Szeptycki udał się o godzinie 9-tej rano do pałacu arcybiskupa ormiańskiego, gdzie już przyjazdu metropolity oczekiwała w pełnym składzie Kapituła grecko-katolicka, oraz członkowie Kapituły ormiańskiej z ks. infułatem **Kajetanowiczem** na czele.

Ks. metropolita Szeptycki przeniesiony został na fotelu ze swego samochodu do kaplicy żałobnej w mieszkaniu ś. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza. Tutaj u trumny wielkiego patrioty i kaznodziei, ks. metropolita Szeptycki odprawił egzekwie w otoczeniu licznego duchowieństwa ruskiego. Chór alumnów grecko-katolickich wykonał żałobne pienia.

Ks. metropolita Szeptycki modlił się czas dłuższy u trumny ś. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza, po czym opuścił kaplicę żałobną, żegnany przez członków Kapituły ormiańskiej i odjechał samochodem do swego mieszkania.

KONFERENCJA W SPRAWACH SAMORZĄDOWYCH W OKRĘGU TARNOPOLSKIM O. Z. N.

Zarząd Okręgu tarnopolskiego O. Z. N. zwołał konferencję w sprawach samorządowych, w której wzięli udział senatorowie i posłowie województwa tarnopolskiego oraz miejscowi działacze O. Z. N. Po referatach i dyskusji ustalono program akcji na najbliższy okres.

XX-lecie Obrony Lwowa

w Tarnopolu.

Dla uczczenia XX-lecia bohaterskich zmagań „Orląt" w pamiętnym we Lwowie listopadzie 1918 r. staraniem Związku b. Ochotników Armii Polskiej w Tarnopolu — odbył się dnia 6 bm. w sali „Sokoła" odczyt p. t. „Obrona Lwowa 1918", który wygłosił radca Marian **Dzięwhichdzielewicz** ze Lwowa.

Scena była pięknie udekorowana godłem m. Lwowa, oraz inicjałami rzęsiście oświetlonymi w setki żarówek — zaś po bokach widniały napisy w kolorowych żarówkach 1918—1938 r. Salę po brzegi wypełnili kombatanci wojenni, ich rodziny, oraz młodzież szkolna, patriotyczna publiczność i szkoła podchorążych.

W dobitnych i żołnierskich słowach radca Dzięzdzielewicz przedstawił obrazy walk listopadowych, położenie mieszkańców w czasie oblężenia, odwagę obrońców, ich czyny pełne poświęcenia, oraz ostateczne walki, które z odsieczą przyniosły wolność bohaterskiemu miastu, w którego herbie widnieje dzisiaj Krzyż Virtuti Militari — jako dowód męstwa oraz ciężkich walk, jakie ponieśli mieszkańcy z oddziałami ukraińskimi, by miasto to oddać w ręce tych, którzy od wieków byli gospodarzami tej ziemi.

W niektórych męskich twardych stalowach oczach można było dojrzeć łzy wzruszenia, bo wieluż to obecnych na tej sali przechodziło te piękne nieśmiertelne chwile walki o Lwów. Sam Tarnopol, jako miasto, nad którego rzeką Seretem trwały długoletnie boje i grabieże najeźdźców, dokładnie rozumie poświęcenie Lwowian.

Iluż to synów o najszlachetniejszych porywach złożyło swe życie w obronie tego kochanego Lwowa i Kresów Wschodnich. Wieluż to poległo w obronie Lwowa, na których krzyżu widnieje pełne smutku słowo „Nieznany". Ci nieznani żołnierze, to są ci, którzy przechodzili front rusiński spiesząc na odsiecz Lwowa, a niszcząc po drodze dokumenty umierali w tych szarych maciejówkach jako nieznani obrońcy.

Rok 1919 i 1920 jest dalszym etapem walk Tarnopolan czy to w III Baonie Tarnopolskim czy też następnie w formacjach Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, które krwawe walki stoczyły z Budiennym u wrót Lwiego grodu.

To też śmiało rzec można, że Tarnopol ze Lwowem jest złączony węzłem krwi i wspólnych przeżyć w czasach pamiętnych lat ustalania granic Rzeczypospolitej. Dziś w 20-letnią rocznicę tych heroicznych bojów czołem bijemy przed Tymi, którzy Polskę budowali nie słowem, a czynem, a umierali na szańcu ze słowami: „Dla Ciebie Polsko".

Zdzisław Sikora (Tarnopol).

Ś. p. Szymon Adamowski.

Dnia 10. bm. odbył się w Lisowcach, powiat Zaleszczyki, pogrzeb ś. p. **Szymona Adamowskiego,** liczącego 76 lat, patrioty polskiego i gorliwego działacza społecznego na kresach.

Ze Zmarłym odszedł typ chłopa, z owej pierwszej falangi, co pod koniec 19 i na początku 20 wieku podjęła walkę o prawa ludu i polskości wsi. Gospodarzyć zaczął ś. p. Adamowski na półtoramorgowym gospodarstwie, które matka zaraz na początku sprzedała obcym. Co musiał uczynić, ile wysiłku i krwawych zmagań przejść, by od karczmarzy odkupić ojcowiznę — nie da się opisać. Jednak uratował ją i ciężką pracą pomnożył do 20-morgowego gospodarstwa, w którym wychowywały się dzieci na „Żywotach Świętych" księdza Skargi.

Jako jeden z pierwszych ś. p. Adamowski wraz z dwoma już dawno zmarłymi gospodarzami: Janem Augustynowskim i Łukaszem Szewczukiem walczył o przydzielenie polskiego księdza do Lisowiec. Wreszcie dzięki ówczesnemu ks. arcyb. Bilczewskiemu otrzymały Lisowce polskiego księdza, odrywając się od parafii Tłuste, do której należało około trzydzieści wsi.

Następnie ś. p. Zmarły staje się **ekspozytorem prac T. S. L.,** propaguje we wsi hasło czysto polskiej szkoły, zjednuje zwolenników dla tej sprawy i dzięki działaczom T. S. L.-owym z powiatu powstaje w roku 1912 w Lisowcach **prywatna polska szkoła T. S. L.,** która dziś jest już państwową. Sam ś. p. Zmarły chodził tylko jeden rok do szkoły, ale rozumiał dobrze wartość oświaty, to też najstarszego syna swego **Franciszka** posłał do szkół, aby później **legł jako porucznik** 11 pułku piechoty w roku 1920 podczas marszu bolszewików na Warszawę. W tym ciężkim dla Polski roku wysyła i drugiego syna **Piotra,** liczącego 15 lat, **do formacji ochotniczej,** bo sam, ucierpiawszy wiele od Moskali i ukraińców, nie miał już sił, by stawać w szeregu.

W pierwszym okresie oswobodzenia się Małopolski wschodniej ś. p. Adamowski zostaje naczelnikiem gminy. **Pierwszy raz to Polak został zwierzchnikiem tej wsi.** Po śmierci swej żony prowadzi sam gospodarstwo. W czasach najcięższych nie szczędził grosza na kościół, chociaż przez całe życie „jadł niedosolone", a nigdy „osłodzone", czy „omaszczone". Pod koniec spalono mu gospodarstwo. Odbudował je, nosząc samemu cegły i kamień. **Nie uronił ani skiby przez całe swoje życie.**

Ś. p. Adamowski umarł w kilka dni po tym, gdy wieś jego poświęciła już drugi Dom Ludowy T. S. L., w którym mieści się sklep Kółka Rolniczego i sala teatralna. Liczni włościanie odprowadzili zwłoki jego na miejsce wiecznego spoczynku, przy asyście miejscowego proboszcza ks. **Ruczajewicza** i znanego działacza dziekana ks. **Szkodzińskiego** z Tłustego, który, żegnając w ś. p. Zmarłym **uosobienie najlepszych cech chłopa polskiego,** gorąco apelował do dzieci i wnuków, a zwłaszcza do syna Piotra, naczelnika Sądu w Chodorowie, by trwali na drodze, wytyczonej przez ich ś. p. ojca. Miejscowa orkiestra wiejska odegrała żałobne utwory nad grobem, przy którym nie było żadnych delegatów ani wieńców, a **tylko głośny płacz całej gromady.**

Jedynym pragnieniem ś. p. Szymona Adamowicza przed śmiercią było otrzymanie Krzyża Niepodległości dla poległego w wojnie syna Franciszka, lecz ś. p. Zmarły nie doczekał się tej chwili, mimo okólnika p. Premiera w sprawie budowy pomników poległym chłopskim synom.

Cześć pamięci ś. p. Zmarłego, który przez całe swe życie stał na kresowym posterunku.

(d.)

Skon działacza społecznego

w Kozłowie obok Tarnopola.

Dnia 30 listopada br. zmarł w Kozłowie koło Tarnopola długoletni wójt tej gminy i pierwszy założyciel apteki na tym terenie magister Seweryn **Błahowski.** Zmarły był pierwszym założycielem „Sokoła" oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Kozłowie, brał udział w pracach społecznych, przyczyniając się do wzmocnienia ducha walki o Niepodległość w byłym zaborze.

Pogrzeb, w którym udział wzięli tłumnie mieszkańcy, odbył się przy asyście ks. dziekana Michała **Zawadeckiego** i proboszcza gr. kat. Symeona **Iwańczuka,** oraz księży okolicznych parafij.

W imieniu Zarządu, Rady, i pracowników gminnych żegnał zmarłego z okien budynku gminnego burmistrz p. Jan **Longardt.**

Cześć pamięci Zmarłego.

Z ostatnich dni.

Z SĄDOWNICTWA.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego grodzkiego w Glinianach p. Wincentego **Orłowskiego** na takie same stanowisko do Sądu grodzkiego w Rohatynie.

KONFERENCJA POSŁÓW I SENATORÓW U WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO.

W Urzędzie Wojewódzkim tarnopolskim odbyła się konferencja posłów i senatorów z całego terenu województwa z wojewodą p. Tomaszem **Malickim.** Tematem obrad były sprawy, związane z toczącą się obecnie debatą budżetową.

UPOWAŻNIENIE DO CZYNNOŚCI PARCELACYJNYCH.

Urząd Wojewódzki w Tarnopolu udzielił dr Włodzimierzowi **Lenkiewiczowi** z Łahodowa, b. prezydentowi miasta Tarnopola, upoważnienia do zawodowego wykonywania czynności parcelacyjnych na obszar 1.000 hektarów na terenie województwa tarnopolskiego.

ŻEŃSKIE OSIEDLE JUNACKIE W BOHORODCZANACH.

W Bohorodczanach powiatu stanisławowskiego powstało żeńskie osiedle junackie, przeznaczone dla dziewcząt, pochodzących ze szlachty zagrodowej. Osiedle w Bohorodczanach ma zadanie przygotować junaczki do pracy w małych gospodarstwach wiejskich. Okres pracy w osiedlu junackim trwa trzy miesiące.

ZBIÓRKA NA „GWIAZDKĘ" DLA DZIECI W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM.

Na „Gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych w województwie tarnopolskim do dnia 8 bm. zebrano łącznie kwotę 11.343 zł 25 gr. Po wpłynięciu wszystkich list i puszek, kwota ta jeszcze się powiększy. Z powiatów pierwsze miejsce zajął **powiat zbaraski.** Z miast zaś najwięcej zebrał **Zbaraż,** drugie miejsce zajął **Tarnopol,** trzecie **Zaleszczyki,** czwarte **Kamionka Strumiłowa.**

OCENA ĆWICZEŃ OPLG W STANISŁAWOWIE.

W Stanisławowie odbyły się ćwiczenia OPLG, mające na celu wykazanie stopnia sprawności, oraz przygotowania miasta do obrony przeciwlotniczo gazowej. Po skończonych ćwiczeniach na odprawie stwierdzono, że organizacja OPLG była sprawna, ludność zaś wykazała dużą dyscyplinę i zrozumienie dla obrony przeciwlotniczej. Miarodajne władze wyraziły uznanie dla prezydenta miasta mgr **Kotlarczuka,** jako komendanta OPLG miasta. Stwierdzono też, że wszystkie stanisławowskie szkoły na własnym terenie, doskonale zorganizowały obronę przeciwlotniczą.

NOWA GROMADA.

Na podstawie rozporządzenia wojewody tarnopolskiego utworzona została w powiecie borszczowskim nowa gromada pod nazwą **Janówka Słoneczna,** która powstała na terenie dawnego obszaru dworskiego Iwanie Puste, rozparcelowanego przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne pomiędzy Polaków osadników z zachodu. Nowa gromada liczy około 300 mieszkańców, jest zbudowana i zagospodarowana wzorowo, posiada własną szkołę 1 klasową, mieszczącą się w pięknym i okazałym Domu Ludowym, wybudowanym przez Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne.

STAN SANITARNY WOJEWÓDZTWA TARNOPOLSKIEGO.

Według oficjalnych danych o stanie sanitarnym i chorobach zakaźnych na terenie województwa tarnopolskiego, dowiadujemy się, że w czterech tygodniach, mniej więcej od połowy października do połowy listopada, zanotowano niewielką ilość chorób zakaźnych. Tyfus plamisty osiągnął w tym czasie 16 wypadków, w tym dwa śmiertelne. Tyfus brzuszny 56 wypadków, w tym cztery śmiertelne, szkarlatyna 34 wypadki, w tym dwa śmiertelne, dyfteryt 29 wypadków, w tym sześć śmiertelnych. Gruźlica jak zwykle wystąpiła w tym okresie z dużą śmiertelnością: na 30 wypadków — 17 śmiertelnych. Czerwonki zanotowano 88 wypadków, w tym 17 śmiertelnych.

FABRYKA SZKŁA POD SANDOMIERZEM.

W najbliższym czasie uruchomiona będzie pod Sandomierzem nowo wybudowana fabryka szkła taflowego.

PODANIA O POZWOLENIE PRZYWOZU TOWARÓW ZAKAZANYCH.

Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że podania o pozwolenie przywozu towarów zakazanych z kontyngentów dwumiesięcznych styczeń — luty 1939 r. oraz kwartalnych 1939 (Francja, Grecja, Portugalia) należy wnosić w nieprzekraczalnym terminie do 18 grudnia b. r. Podania o pozwolenie przywozu na powyższe okresy kontyngentowe winny być wnoszone na nowych drukach.

Z TERENU C. O. P. W NISKU.

Staraniem Obozu Zjednoczenia Narodowego założono w Nisku Bezprocentową Kasę dla chrześcijańskiego przemysłu i handlu. Na organizacyjnym zebraniu wybrano Radę Nadzorczą tej Kasy z prezesem p. Julianem **Gazdą** na czele. Również staraniem O. Z. N. otwarto w Nisku 5-cio miesięczny kurs handlowy dla młodzieży chrześcijańskiej. Kierownikiem tego kursu jest dr **Londoński.**

EKSPORT RASOWYCH INDYKÓW.

Bekoniarnia w Złoczowie prowadzi w wielkich rozmiarach eksport rasowych indyków i kur z powiatu brodzkiego. W związku z tym Związek Hodowców drobiu, gołębi i królików w Brodach wydał apel do rolników i hodowców amatorów, ze wskazówkami racjonalnej hodowli. Związek niedawno też urządził we własnym lokalu w Brodach piękną wystawę rasowego drobiu.

Wielki numer gwiazdkowy WSCHOD-u



UKAŻE SIĘ W CZWARTEK 22 GRUDNIA 1938 r. i ZAWIERAĆ BĘDZIE CAŁY SZEREG CIEKAWYCH ARTYKUŁÓW i 50 AKTUALNYCH ILUSTRACYJ.

PROSIMY NASZYCH PRENUMERATORÓW O NADSYŁANIE ARTYKUŁÓW, ZDJĘĆ i OGŁOSZEŃ DO TEGO NUMERU GWIAZDKOWEGO — JAK NAJŚPIESZNIEJ.

PLACÓWKI SPRZEDAŻY W S C H O D-u PROSIMY O WCZESNE ZAMAWIANIE EGZEMPLARZY W S C H O D-u ŚWIĄTECZNEGO.

Placówka oświatowa T. S. L. w Karpatach.



Członkowie nowo założonej Czytelni T. S.L. w Równi, powiat Kałusz.

We wsi Równia, powiat Kałusz, przed rokiem rozpoczęto prowadzić akcję oświatową wśród zapomnianych tam potomków polskiej szlachty, która przed wiekami osiedliła się w Równi nad pięknym brzegiem Łomnicy, głęboko w górach Karpatach. Założono Czytelnię T. S. L., a całą pracę oświatową prowadzi z wielkim zapałem i poświęceniem miejscowy nauczyciel. Mija obecnie już rok tej pracy. Zrobiło się bardzo wiele. Jest sala Czytelni, w której zbiera się ludność na odczyty i różne uroczystości. Widać dowodnie, że silna praca miejscowego nauczyciela przy pomocy kilku poważnych gospodarzy, nie idzie na marne. Ale ta placówka oświatowa potrzebuje pomocy nie tylko ze strony T. S. L., lecz także ze strony pojedynczych osób, działaczy społecznych.

Kościółek w Słobodzie Rungurskiej.



Kościółek w Słobodzie Rungurskiej — Kopalni wybudowany przed 50 laty z inicjatywy znanego przemysłowca Stanisława Szczepanowskiego. Kościółek ten został obecnie odnowiony z inicjatywy i składek miejscowego społeczeństwa. Odnowieniem zajął się oddział Związku Strzeleckiego z p. Kazimierzem Vincenzem na czele.

Dzień kupca polskiego w Tarnopolu.

Aktywność gospodarcza i handlowa na Kresach.

Jak zwykle i w tym roku obchodzono uroczyście w **Tarnopolu** święto Patronki Kupiectwa polskiego w dniu 7 i 8 bm. Dnia 7 bm. odprawione było żałobne nabożeństwo za zmarłych **członków Gremium Polskich Kupców tarnopolskich.** W dniu 8 bm. odprawiono o godzinie 6 rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem i procesją **na intencję rozwoju kupiectwa polskiego.**

Nabożeństwa odprawił ks. dziekan **Wałęga,** w obecności reprezentantów władz, kupiectwa, członków Gremium Polskich Kupców Chrześcijańskich i sympatyków.

Piękne kazanie okolicznościowe o kupiectwie wygłosił ks. kanonik M. **Urba.** Następnie o godz. 10.45 odbyła się uroczysta Akademia w sali Rady miejskiej, na którą przybyli: w imieniu Wojewody naczelnik dr Jan **Kaczkowski,** reprezentanci władz, liczne **organizacje społeczne, gospodarcze i szerokie sfery społeczeństwa.**

Prezes M. **Białkowski** w krótkich słowach otworzył uroczystą Akademię i powitał wszystkich przybyłych gości. W czasie Akademii śpiewał chór Towarzystwa śpiewaczego „Bard", przygrywała orkiestra wojskowa, wygłoszony został odczyt przez prof. **Lejczaka** na temat: „Rola kupiectwa polskiego na ziemiach południowo wschodnich". Następnie przyszli kupcy, młodzież Gimnazjum Kupieckiego, wygłosili deklamację p. t. „Żagle Fenickie".

P. **Okapiec,** kupiec, odczytał ułożony własny wiersz p. t. „Pracujmy uczciwie".

Po przemówieniu w imieniu p. Wojewody, naczelnik dr Jan **Kaczkowski** wraz z prezydentem miasta p. **Widackim,** przewodniczącym sądu konkursowego, wręczyli nagrody i dyplomy za pięknie urządzone wystawy w dniach od 3 do 8 grudnia.

Nagrody ofiarowali: wojewoda tarnopolski mgr Tomasz **Malicki,** prezydent miasta p. Stanisław **Widacki,** dyr. Banku Hipotecznego p. Zygmunt **Zaliwski,** dyrektor Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności p. Michał **Greszczuk,** dyrektor Banku Polskiego p. Roman **Voit.**

W skład Sądu konkursowego wchodzili: przewodniczący prezydent miasta p. **Widacki,** dyrektor Gimnazjum Kupieckiego p. **Ziobro,** prof. Bolesław **Janicki,** inż. Otto **Erben,** Stanisław **Gallos,** Henryk **Steinhäusel.**

Po obejrzeniu wszystkich wystaw konkursowych, Sąd konkursowy uznał za najlepszą wystawę, która otrzymała pierwszą nagrodę Firma: Mieczysław **Białkowski,** skład papieru, drugą nagrodę Firma Józef **Jackowski,** drogeria, trzecią nagrodę — Feliks **Murkowski,** skład bławatny, trzecią „A" nagrodę Bolesław **Krzymański,** skład bławatny i czwartą nagrodę — Michał **Kowalski,** księgarnia.

Dyplomy otrzymali: Zygmunt **Adamowski,** Leon **Chyliński,** Wojciech **Gajda,** Feliks **Maciejewski** i Leon **Sławiński.**

Kaplica w Mołodiatynie.



Kaplica w Mołodiatynie obok Słobody Rungurskiej, która jak widać na zdjęciu powyższym jest już na ukończeniu. Inicjatorem budowy był nadleśniczy p. Alfred Wyżykowski, który poczynił owocne starania o materiał budowlany na budowę tej kaplicy.

W SPRAWIE UPRAWNIEŃ MAJSTRÓW WOJSKOWYCH.

Ministerstwo przemysłu i handlu wyjaśniło kwestię uprawnień majstrów wojskowych, co do których powstała wątpliwość co do przyjmowania na naukę i kierowania praktycznym kształceniem terminatorów. Ministerstwo przemysłu i handlu wyraziło pogląd, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby majstrowie wojskowi korzystali z uprawnienia nauczana terminatorów na równi z innymi osobami, wyraźnie do tego upoważnionymi. Stwierdzono, że przygotowanie fachowe majstrów wojskowych nie ustępuje w niczym, a nieraz przewyższa przygotowanie fachowe innych osób, posiadających wyraźne uprawnienia.

Jest poprawa.

Wzrost konsumcji.

Spożycie żywności oraz artykułów przemysłowych w Polsce w dalszym ciągu wzrasta.

Od stycznia r. b., w porównaniu z r. ubiegłym, spożyliśmy więcej: (w zł)

za 58.000.000 cukru,
za 35.000.000 wódki,
za 14.000.000 papierosów,
za 9.000.000 drzewa opałowego,
o 1 pudełko zapałek na głowę ludności,
o 1 kg mięsa na głowę ludności.

Artykułów przemysłowych w ciągu 3 kwartałów r. b., w porównaniu z r. ubiegłym, zakupiliśmy więcej za (w zł):

1.000.000 — porcelany stołowej,
1.500.000 — szkła galanteryjnego,
500.000 — maszynek elektrycznych,
1.300.000 — aparatów telefonicznych,
7.000.000 — aparatów radiowych,
15.000.000 — wyrobów bawełnianych.

Kursy przygotowawcze dla podoficerów

kandydatów do szkół podchorążych.

W związku z nowym systemem szkolenia podoficerów na oficerów służby stałej, zostały uruchomione kursy przygotowawcze dla podoficerów kandydujących do szkół podchorążych: 6-miesięczny kurs korespondencyjny przy Wojsk. Inst. Nauk.-Ośw. i 6-miesięczny kurs internatowy przy Korpusie Kadetów nr 2 w Rawiczu.

Obecnie ukazał się rozkaz Ministra Spraw Wojskowych zmieniający warunek przyjęcia podoficerów do szkół podchorążych w tym kierunku, że podoficerowie, którzy nie mają ukończonej szkoły średniej ogólnokształcącej, uprawniającej do studiów w szkołach wyższych, będą poddawani egzaminowi wstępnemu z pełnego zakresu liceum ogólnokształcącego (zamiast przewidywanego przedtem egzaminu uproszczonego).

Egzamin taki będzie organizowany w Korpusie Kadetów nr 2 w Rawiczu w czasie od 1. do 10 IX; w roku 1939 wyjątkowo w czasie od 2 do 7 X.

W związku z tym został rozszerzony zakres kursów przygotowawczych oraz przedłużony czas ich trwania. Kurs korespondencyjny będzie trwał 7 miesięcy w czasie od 1 X do 30 IV; kurs internatowy zaś 10 miesięcy, w czasie od 1 IX do 30 VI.

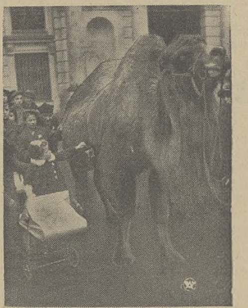
Kandydaci z kursu internatowego będą powoływani do pułku manewrowego Szkoły Podchorążych Piechoty tylko na okres 4-ch tygodni (zamiast 8 tygodni) w czasie od 1 do 28 VII. Na sierpień wracają do swoich garnizonów, gdzie będą się przygotowywać do egzaminu maturalnego. Ci, którzy zdadzą egzamin maturalny, będą przez dowódców macierzystych urlopowani do dnia 11 X, a dnia 12 X meldują się w szkołach podchorążych.

W roku szkolnym 1938/39 czas trwania kursu internatowego, uruchomionego w dniu 2 XI br., będzie przedłużony do dnia 31 VII 1939. Na czas od 1 do 31 VIII 1939 kandydaci będą urlopowani, po czym dnia 1.IX 1939 wracają do Rawicza, gdzie pod kierunkiem nauczycieli będą się przygotowywali do egzaminu maturalnego, który odbędzie się w czasie od 2 do 7 X 1939. Po egzaminie kandydaci wracają do jednostek macierzystych. Maturzyści meldują się w szkołach podchorążych dnia 12 X 1939. Ćwiczenia w pułku manewrowym Szkoły Podchorążych Piechoty w roku 1939 dla kandydatów z kursu internatowego odpadają.

Podoficerowie z kursu internatowego, którzy nie będą dopuszczeni do egzaminu maturalnego przez Radę Pedagogiczną Korpusu Kadetów nr 2 lub odpadną przy egzaminie maturalnym, będą dopuszczani do egzaminu maturalnego w następnym roku, o ile nie przekroczą granicy wieku. Do egzaminu maturalnego można stawać tylko dwukrotnie.

Powyższy rozkaz Ministra Spraw Wojskowych rozszerzający zakres kursów przygotowawczych ma pierwszorzędne znaczenie dla podoficerów kandydujących do szkół podchorążych, ponieważ daje im możność uzyskania matury liceum ogólnokształcącego. Kandydaci, przyjęci do szkół spośród oficerów, nie będą się więc różnić wykształceniem od ogółu podchorążych, rekrutujących się spośród szeregowców z cenzusem, kończących szkoły rezerwy podchorążych

Już unifikacja szkolenia wszystkich kandydatów na oficerów służby stałej w jednej szkole podchorążych (zamiast szkolenia podoficerów w odrębnej szkole w Bydgoszczy) zatrze różnice — wprawdzie nieistotne — jakie istniały przy promocji młodych podporuczników w dwóch odrębnych typach szkół podchorążych. Wprowadzona obecnie zasada, że wszyscy podchorążowie będą stali na jednym poziomie wykształcenia, różnice te całkowicie zniweluje.



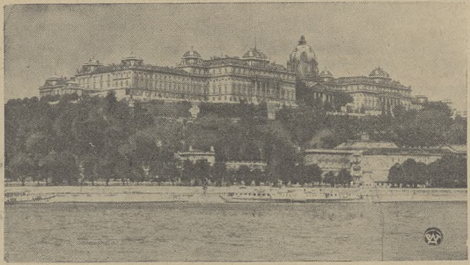
Popularny wielbłąd z warszawskiego Zoo uczestniczył również w akcji zbiórkowej w Warszawie na Pomoc Zimową Bezrobotnym. Gromadził on dokoła siebie liczne grono ofiarodawców, co przedstawia nasze powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne.

PACZKI GRZECZNOŚCIOWE Z GRZYBAMI SUSZONYMI.

Izba przemysłowo handlowa we Lwowie podaje do wiadomości, że paczki grzecznościowe, zawierające grzyby suszone o wadze nie większej niż 4 kg. nie podlegają kontroli standaryzacyjnej i mogą być wywożone bez cła, na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez terytorialnie właściwe Izby przem. handlowe. W związku z powyższym Izba zwraca uwagę, że odnośne podania wnosić należy bezpośrednio do Izby. Składanie podań o uzyskanie zaświadczenia na bezcłowy wywóz w Min. Przem. i Handlu jest bezcelowe i niepotrzebnie przedłuża termin uzyskania zaświadczenia.

SKON KS. WŁODZIMIERZA GROMNICKIEGO W TARNOPOLU.

W Tarnopolu zmarł ks. prałat Włodzimierz Gromnicki, proboszcz parafii grecko-katolickiej. Ks. Gromnicki cieszył się sympatią społeczeństwa polskiego, które ceniło w nim wysoką kulturę duchową i dobrą wolę.



Zamek królewski w Budapeszcie. Stała rezydencja admirała Horthy'ego.

Placówka kulturalno - oświatowa w Tarnopolu.

Obwód O. Z. N. w Tarnopolu stworzył nową placówkę pod nazwą: „Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego", której zadaniem będzie szerzenie oświaty i kultury wśród najszerszych mas pracowniczych. W tym też celu na zebraniu członków Obwodu O. Z. N. w Tarnopolu został powołany do życia Komitet Organizacyjny, w skład którego weszli pp.: nacz. M. **Terlecki,** prof. A. **Szmilewski,** dr Czesław **Kujawski,** inż. Jarosław **Lipa,** dyr. Tadeusz **Leszczyński,** nacz. Eugeniusz **Kopeć,** Marian **Woźniak,** mgr Adam **Paciorek,** prof. F. **Lercher,** prof. Edmund **Kaczkowski,** prof. Karol **Halski,** prof. **Wzorek** i Rudolf **Lercher.** Na zebraniu tym ukonstytuował się również tymczasowy Zarząd Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego. Przewodniczącym został p. Marian **Woźniak,** sekretarzem prof. A. **Szmilewski,** zaś prof. Ferdynand **Lercher** skarbnikiem.

Świetlica Związku Szlachty Zagrodowej

w powiecie jaworowskim.

W Bonowie, gmina Szutowa, powiat Jaworów, odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy Związku Szlachty Zagrodowej, na które przybyli: starosta mgr Bolesław **Gawenda** z małżonką, wicestarosta Antoni **Kleeberg,** mjr **Maziarz** z małżonką w otoczeniu oficerów, ks. mjr **Capecki,** prezes powiatowy Związku Szlachty Zagrodowej, burmistrz Tadeusz **Neff,** komisarz policji Władysław **Holszański,** urzędnicy państwowi i samorządowi, dużo publiczności oraz wiele miejscowych i pozamiejscowych organizacyj. Aktu poświęcenia dokonał ks. mjr Capecki w asyście ks. gr. kat. Kruszyńskiego. Przybyłych gości przywitał wójt gminy p. Szymon **Wołosz,** po czym ks. mjr Capecki wygłosił przemówienie, życząc Związkowi owocnej pracy. Następnie przemawiali: starosta mgr Gawenda, mjr Maziarz oraz sekretarz Włodzimierz Eugeniusz **Bodio,** który w dłuższym swym przemówieniu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła, oraz przedstawił warunki pracy terenowej, podziękował p. staroście za jego czułą i serdeczną opiekę ojcowską nad Związkiem Szlachty Zagrodowej, jak również wszystkim przybyłym gościom. Należy również podkreślić, że dużo czasu i pracy poświęcają na polu kulturalno - oświatowym i społecznym: komendant Posterunku w Szutowej p. Marcin **Rucki** z małżonką, dyr. Paweł **Dubik,** naucz. Włodzimiera **Prystapówna,** pp. **Mazurkiewiczowie** i **Pankiewiczowie.**

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.